Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, sobota 27 listopada 1937 Nr 326

Za socjalizmem przychodzi „faszyzm"

„Robotnik" bacznie śledzi dyskusję w sprawie totalizmu. I szczegółowo zdaje swoim czytelnikom sprawę z wypowiadanych w tej sprawie poglądów. Jest to jego dobre prawo, którego nie myślimy kwestionować. Ostanio jednak pozwolił sobie w stosunku do „Głosu Narodu" na zwrot, którego nie sposób puścić płazem... „Głos Narodu" — oświadcza p. K. Cz. w „Robotniku" — i owszem. Wypowiada się przeciw totalizmowi. Ale jakoś słabo. Powinien mocniej!

Taki jest sens uwag p. K. Cz. w „Robotniku o stanowisku „Głosu Narodu" w sprawie totalizmu... Ot, takie nieprzyjemne poklepywanie po plecach: — dobrze, owszem, tylko trzeba by jeszcze silniej.

P. P. S. WIELE ZAWDZIĘCZA GWAŁTOWI.

Odmawiamy organom P. P. S. prawa do odgrywania roli jakichś nadarbitrów w stosunku do polemiki katolickiej prasy o totalizm. Dziś atakują „falangistów" za stosowanie terroru politycznego. I potępiają gwałt jako metodę życia politycznego. Zrobiwszy to sądzą, że mogą ze spokojnym sumieniem rozdawać wyroki i orzekać, kto w życiu politycznym idzie „drogą moralności", a kto schodzi na „drogi niemoralne".

Trzeba jednak zmącić to ich „spokojne sumienie".

Socjalizm — zarówno jako doktryna, jak i ruch społeczno-polityczny — wcale nie jest taką uosobioną moralnością i potulnym barankiem, jakim go usiłuje przedstawić „Robotnik". Ma na sumieniu duże wykroczenia przeciw moralności metod... Wprawdzie Marks na tym punkcie różnił się z Bakuninem, ale tylko co do stopnia, w jakim gwałt może być stosowany. Bakunin był za każdym gwałtem. Marks tylko za takim, który sprzyja dobru „klasy robotniczej". Ale to jest gra słów. Ten sam Marks płonął entuzjazmem dla metod stosowanych przez komunistów paryskich r. 1870.

Zresztą i Polska miała sposobność zaznajomić się z „moralnością" metod P. P. S. i jej „klasowego" ruchu zawodowego. Jeszcze dziś nasi socjaliści stosują najbezwzględniejszy terror w stosunku do robotników, nie chcących iść pod ich komendę. Posuwają się aż do wyrzucania z fabryk i do skazywania na głód tych robotników, którzy ośmielą się należeć n. p. do Ch. Z. Z.

Pójdziemy dalej i powiemy: — właściwie wszystko, czym P. P. S. stoi, — wszystko, co „klasowe" związki u nas znaczą — opiera się na terrorze i na gwałcie. Gdyby nie ten gwałt (n. p. w formie potrącania robotnikom składek na „klasowy" związek przy wypłacie), szeregi naszych socjalistów stopniałyby do małej grupy, przede wszystkim żydowskich robotników.

I nic nam o tym nie wiadomo, by p. K. Cz. lub p. Niedziałkowski z „Robotnika", który nas dziś, dzień za dniem raczą antytotalistycznymi wykładami moralności społecznej, potępili te barbarzyńskie metody gwałtu, przymusu i terroru. A również nie wiadomo nam, by n. p. austriacka Socjalna Demokracja potępiła zamach socjalisty wiedeńskiego, Jaworka, na Ks. Seipla przed 10 laty.

ZA SOCJALIZMEM IDZIE FASZYZM.

Jest jeszcze drugi moment w tej sprawie. Nie mniej ważny od pierwszego...

Organy socjalistyczne występują codziennie przeciw „faszyzmowi" w każdej postaci i w każdym kraju, w którym się tylko pojawił. Mają rację, gdy potępiają jego gwałty i uciemiężenie człowieka. Ale nie mają racji, gdy faszyzm przedstawiają po prostu, jako wyskok energii, czy samowoli jakiegoś dyktatora.

Nie mają racji, bo faszyzm jest zawsze następstwem nadużyć socjalizmu.

Faszyzm — nikt tego nie zaprzeczy — powstaje prawie zawsze jako protest i odruch części społeczeństwa przeciw terrorowi socjalistycznemu... „Marsz (faszystów) na Rzym" był poprzedzony terrorem socjalistów i komunistów po zakończeniu wojny. Rozwój hitleryzmu szedł w miarę postępów czerwonego terroru w Niemczech. Powstanie jenerała Franco zostało spowodowane szaleństwami socjalizmu, komunizmu i anarchizmu od r. 1931.

Nie będzie wiszącej nad Europą groźby „faszyzacji", gdy zniknie socjalizm, rozbijający naród na dwa fronty bojowe, zmierzający do zniszczenia religji, i chcący człowieka wolnego zmienić za pośrednictwem kolektywizmu w niewolnika państwa.

To nam wolno powiedzieć pod adresem organów socjalistycznych, — nam, którym te organy łaskawie przyznają, iż mamy niejakie zasługi w walce z pomysłami totalistycznymi. Jesteśmy bowiem bezstronni w tej dyskusji. Potępiamy każdy gwałt konsekwentnie. Bez względu na to, czy bitym jest „faszysta", czy też żyd lub socjalista.

„TAKO RZECZE ZARATUSTRA".

„Zaratustra" Nietschego mówi o człowieku z tłumu:

— Widzę na twojej twarzy wszystkie występki. Dlatego radzę ci zacząć praktykować cnotę.

Jest to już ostatnie słowo, które przy tej okazji powiedzieć chcemy panu K. Cz. z „Robotnika".

J. P.

Gen. Franco podejmie wielką ofensywę

Nieinterwencja spaliła na panewce

Londyn, 26. XI. (PAT). Na ręce lorda Plymoutha nadeszła odpowiedź gen. Franco na propozycje komitetu nieinterwencji w sprawie wycofania obcych ochotników, wznowienia kontroli i warunków przyznania praw kombatanta.

Odpowiedź przyjmuje w zasadzie wszystkie propozycje, ale wysuwa w sprawie przyznania praw kombatanta tego rodzaju żądania, że równa się to, zdaniem czynników brytyjskich, odrzuceniu propozycji komitetu. M. in. gen. Franco proponuje, aby prawo kombatanta przyznane mu zostało prawie że natychmiast, bo po wycofaniu tylko 3 tysięcy obcych ochotników, podczas gdy propozycja komitetu nieinterwencyjnego opiewa, że przyznanie miałoby nastąpić po dokonaniu istotnego postępu w pracach akcji wycofywania obcych ochotników i po wycofaniu przeważnej ich części.

Jak wiadomo, interwencja brytyjsko-francuska, która uzyskała zgodę Sowietów, określa tę przeważną część na 75 proc. Odpowiedź uchwalona wczoraj przez radę ministrów w Barcelonie będzie dziś przekazana do Londynu. **Wydaje się, że niepowodzenie, jakie napotkały próby osiągnięcia kompromisu stwarza również ujemne warunki dla odpowiedzi rządu „ludowego".** Prawdopodobnie więc podkomitet nieinterwencji, gdy zbierze się w przyszłym tygodniu, aby rozpatrzeć obie odpowiedzi, stanie znowu w obliczu impasu i kryzysu. W międzyczasie, jak przypuszczają w Londynie, **gen. Franco podejmie swą wielką ofensywę**, od wyniku której dalsze losy nieinterwencji będą zależały. Wedle niektórych wiadomości, ofensywa nie ma się rozwinąć na froncie aragońskim, jak się przypuszcza, lecz na południu w kierunku na Almierię. Ofensywa ta prowadzona byłaby równocześnie na lądzie i na morzu.

Plan emigracji żydów na Madagaskar — gotowy?

Warszawa, 26. XI. (PAT). W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji jako przewodniczący, dyr. M. Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru, emigrantami z Polski.

Żydzi uprawiają potajemny ubój

Olkusz, 26. XI. (PAT). Starostwo powiatowe w Olkuszu skazało za potajemny ubój bydła Idela Rotmensza grzywną 300 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu i dwa tygodnie bezwzględnego aresztu, oraz po 200 zł. grzywny z zamianą na 2 tyg. aresztu, oraz 2 tyg. bezwzględnego aresztu: Idela Rotmensza, Mendla Rozenbaum i Rywla Rotmensza oraz jednomiesięcznym bezwzględnym aresztem Moszka Rozenbauma — wszystkich z Wolbromia.

Nie wolno używać żargonu

Buenos Aires, 26. XI. (PAT). Z rozporządzenia wydziału specjalnego do zwalczania komunizmu policji miasta Buenos Aires zostało **wzbronione używanie żargonu na zebraniach publicznych, organizowanych przez żydów.**

Sukces premiera Chautemps'a

Kompromitujące zachowanie się komunistów

Paryż, 26. XI. (PAT). Po wznowieniu obrad wczoraj wieczorem rząd zwrócił się do Izby Deputowanych z żądaniem niezwłocznej dyskusji nad projektem ustawy, zmierzającej do poprawy sytuacji urzędników oraz emerytów.

Sprawozdawca generalny komisji finansowej przypomniał, iż projekt ustawy przewiduje 1300 milionów franków dla urzędników i emerytów, a 400 milionów dla emerytów wojennych. Rozszerzenie nowych zarządzeń na kolejarzy pociągnęłoby za sobą dodatkowe wydatki 800 milionów. Sprawozdawca komisji domagał się odrzucenia wszelkich poprawek i przyjęcia w całości projektów rządowych.

Projekty ustaw rządowych zostały przyjęte 521 głosami przeciwko 4. W ten sposób w przeddzień wyjazdu do Londynu premier Chautemps osiągnął w Izbie sukces daleko większy, niż się sam tego spodziewał, uzyskując prawie jednomyślnie poparcie Izby w jednej z najtrudniejszych spraw, jaka w roku bieżącym stała przed rządem, t. j. w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Oryginalne stanowisko zajęli w dyskusji komuniści. Przewodniczący frakcji komunistycznej zaczął swe przemówienie od gwałtownego ataku na całą politykę finansową i gospodarczą rządu, co wywołało na ławach prawicy śmiech i głosy, że skoro komuniści występują tak opozycyjnie, to pewnie głosować będą za wnioskiem rządowym. Istotnie pan Duclos zakończył swe przemówienie, które zawierało same tylko argumety przeciwko wnioskowi rządowemu, oświadczeniem, że w tych warunkach komuniści głosować będą za rządem (!).

Wynik głosowania został przyjęty oklaskami na wszystkich ławach a tylko na części ław prawicowych rozległy się głośne drwiny pod adresem komunistów, przypominając, że komuniści już po raz trzeci dokonali tego rodzaju manewru, akcentując przez cały czas swe stanowisko opozycyjne i zapowiadając jak najostrzejsze sprzeciwy a w ostatniej chwili głosy swe oddali za wnioskiem rządowym.

—ooOoo—

Francuska partia społeczna

wyraża pułk. de la Rocque zaufanie

Paryż, 26. XI. (PAT). W Lionie rozpoczęły się w czwartek obrady drugiego z kolei ogólno-krajowego kongresu francuskiej partii społecznej. Ze względu na ostatnie procesy polityczne, których głównym bohaterem był prezes tego stronnictwa pułk. de la Rocque, atakowany gwałtownie przez grupę francuskich działaczy narodowych z b. premierem Tardieu na czele, obecne obrady francuskiej partii społecznej nabrały specjalnego znaczenia. Od pierwszej chwili obrady te dają wyraz temu, że pułk. de la Rocque cieszy się w dalszym ciągu pełnym zaufaniem członków francuskiej partii społecznej. Przejawem tego zaufania był m. in. wniosek zgłoszony przez przedstawicieli szeregu organizacyj prowincjonalnych partii o nadanie pułk. de la Rocque godności dożywotniego prezesa partii. Pułk. de la Rocque w mocnym przemówieniu odrzucił tę propozycję. Obrady kongresu mają się zakończyć w niedzielę przemówieniem płk. de la Rocque, który ma sprecyzować stosunek francuskiej partii społecznej do pozostałych partii narodowych.

Narada posłów i senatorów

małopolskich w Rzeszowie

Warszawa, 26. XI. Jak już donoszono, w tych dniach odbyła się w Rzeszowie narada posłów i senatorów małopolskich. Niektóre pisma donosiły, że w naradzie tej wziął udział jako gość prof. Bartel. Były wielokrotny premier nie brał udziału w naradzie parlamentarzystów małopolskich, nie brali też w niej udziału przedstawiciele administracji państwowej. W naradzie wzięło udział 32 posłów i senatorów Polaków z 4 województw Małopolski. Obrady zagaił wicemarsz. Schaetzel, przewodniczył wicemarszałek Kwaśniewski, zaś referaty wygłosili posłowie Duch i Ostafin. — Uchwalono utrzymać na terenie parlamentarnym łączność wszystkich 4 grup wojewódzkich oraz prowadzić wspólną akcję w sprawie realizacji różnych postulatów. Podobno uchwalono również żądanie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Być może, że posłowie małopolscy wystąpią w czasie nadchodzącej sesji zwyczajnej z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Uchwalono wystąpić z pewnymi postulatami natury gospodarczej, m. in. i z postulatami budowy linii kolejowych z Jasła do Pilzna i Dębicy z Krakowa przez Myślenice do Mszany Dolnej, z Czorsztyna do Nowego Targu. Postanowiono potraktować jako pilną sprawę budowy drogi automobilowej z Zakopanego przez Czorsztyn do Szczawnicy i Krynicy przez Piwniczną.

Departament dla spraw młodzieży

w Ministerstwie W. R. i O. P.?

Warszawa, 26. XI. (Telef.). W kołach stołecznych interesujących się sprawami młodzieży krążą pogłoski, że w niedługim czasie nastąpią bardzo ważne pociągnięcia normujące całokształt zagadnienia młodzieży. Za jeden z pierwszych kroków nowego sposobu traktowania spraw młodzieży uważa się inicjatywę do wspólnego wystąpienia młodzieży w dniu Święta Niepodległości. — Mówi się obecnie o utworzeniu nowego specjalnego departamentu dla spraw młodzieży w Min. WR. i OP, w którym duży głos miałyby sfery wojskowe ze względu na konieczność wojennego przygotowania młodego pokolenia.

Krążą też pogłoski w związku z uchwaleniem regulaminu czwórporozumienia, przewidującego udział oficjalnych reprezentantów w komisji porozumiewawczej,że formacja ta odegrać będzie mogła dużą rolę w tworzeniu nowej samodzielnej instytucji dla spraw młodzieży. W tworzącej się radzie przy szefie Obozu Zjednoczenia Narodowego młodzieży ma być mocna roprezentowano.

—ooOoo—

Szajka trucicieli przed sądem

Oskarżonym grozi kara śmierci

Kielce 26. XI. (PAT) W Ostrowcu kieleckim na sesji wyjazdowej radomskiego Sądu Okręgowego rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko szajce trucicieli, na czele której stał były żołnierz rosyjski Polezajew.

Przed sądem stanęli: Stępień, lat 60, oskarżony o otrucie żony Marianny i nakłonienie Wiktorii Fryziel do otrucia arszenikiem jej męża Antoniego, Wiktoria Fryziel lat 35, oskarżona o otrucie swego męża Antoniego, Aleksander Polezajew lat 49, oskarżony o to, że namówił Mariannę Gurgul do otrucia Walerii Gurgul oraz Stępienia do otrucia żony, dostarczając im trucizny, Maria Gurgul, lat 47 oskarżona o usiłowanie otrucia Walerii Gurgul w chęci zysku.

Pierwszy oskarżony Jan Stępień, który początkowo wypiera się winy, lecz w ogniu krzyżowych pytań załamuje się i przyznaje, że otruł żonę arszenikiem i namówił Wiktorię Fryziel do otrucia jej męża w tym celu, aby później ją poślubić. Następnie oskarżony, zeznaje, że truciznę kupił za 12 zł. od Polezajewa.

Z kolei zeznaje Fryzielowa, która przyznaje się do otrucia męża z namowy Stępienia. Fryzielowa twierdzi, że truciznę otrzymała od Polezajewa. — Gurgul i Polezajew do winy się nie przyznają. —

W dniu dzisiejszym rozpoczęli zeznawać świadkowie, których wezwano na rozprawę 16. Oskarżonym grozi kara śmierci.

Min. Delbos nie przyjedzie do Warszawy?

Warszawa, 26. 11. (Tel.). „Nowa Prawda“ donosi z Paryża, że w związku z podróżą ministra Delbosa do Londynu, skąd wróci do Paryża dnia 1 grudnia, lansowana jest pogłoska, że podróż Delbosa do Warszawy może doznać odroczenia, a nawet może być w ogóle zaniechana w najbliższej przyszłości. Wedle tej informacji komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych wyraziła wątpliwość co do skuteczności podjęcia podróży do Warszawy w chwili obecnej.

Kanada walczy z komunizmem

Montreal, 26. XI. (PAT). Rząd prowincji Quebec rozpoczął dawno już zapowiadaną wojnę z komunizmem. W związku z tym zabroniono komunistom urządzać zebrania, przeprowadzono rewizję w szeregu lokali i biur, m. in. w biurze „Związku przyjaciół Sowietów“, pokonfiskowano masę broszur i książek agitacyjnych a nawet dokonano kilku aresztowań. Policja zabrała całe archiwum, które obecnie poddano badaniom. Ze skonfiskowanych kopii telegramów wynikło, że między komunistami Kanady a Sowietami istniał ścisły związek i że wymieniono np. fotografie zdejmowane w czasie demonstracyj i t. p. Rząd prowincjonalny w walce z komunizmem ma silne poparcie duchowieństwa katolickiego, przede wszystkim ks. kardynała Rodrique Villeneuve.

Zażarte walki Chińczyków z Japończykami

Szanghaj, 26. XI. (PAT). Według doniesień ze źródeł chińskich, na całym odcinku frontu w rejonie jeziora Taihu toczą się gwałtowne walki. Specjalnie silne ataki japońskie kierowane są na forty Kiangyin, znajdujące się naprzeciw pierwszej tamy na rzece Jangtse. Forty bombardowane są od kilku dni przez japońskie okręty wojenne. Pomimo znacznych strat, Chińczycy bronią zaciekle fortów. Na południe od jeziora Taihu Japończycy spotkali się z energicznym oporem. W prowincji Szantung oddziały chińskie zerwały trzy tamy na rzece Żółtej, powodując zalanie obozowiska wojsk japońskich, przy czym wielu żołnierzy japońskich miało utonąć. W prowincji Szansi wojska chińskie przeszły do kontrataku i zmusiły Japończyków do cofnięcia się ku północy.

Zamordowanie 9 misjonarzy

Pekin, 26. XI. (PAT). Dochodzenia prowadzone w Czeng-Tin-Fu przez przedstawicieli duchowieństwa katolickiego w Chinach północnych i przez władze japońskie, potwierdziło wiadomość o zamordowaniu 9 misjonarzy katolickich, zamieszkałych w Czeng-Tin-Fu, w tej liczbie 3 Francuzów, 3 Holendrów i Polaka i 2 Czechosłowaków. Zwłoki zamordowanych zostały spalone w nocy na jednym z placów publicznych. Tożsamość morderców nie została jeszcze całkowicie ustalona. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

—oOo—

Kongres Stronnictwa Ludowego w Krakowie

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego ustalił termin kongresu na 30 i 31 stycznia w Krakowie. Poza tym Komitet omawiał wyłącznie sprawy wewnętrzno-organizacyjne. W najbliższych dniach ma być ogłoszony oficjalny komunikat Sekretariatu Naczelnego Kom. Wyk. S. L. o przebiegu obrad. — Pogłoski twierdzące iż miano powziąć uchwały skierowane przeciwko Stron. Narodowemu oraz ONR nie dpowiadają prawdzie.

ZEBRANIE ZW. INTELIGENCJI POLSKIEJ W KRAKOWIE.

Zw. Inteligencji Polskiej w Krakowie odbędzie walne zebranie w niedzielę 28 bm. o godz. 11 w bursie Ks. Kuznowicza, przy ul. Skarbowej. Na porządku dziennym sprawa domu dla inteligencji im. W. Olesiowej, wzniesionego w Ojcowie.

Powstanie Klubu O. Z. N.

wywoła przesilenie w parlamencie?

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Zarządzenie o zwołaniu sesji sejmowej ma się ukazać w dniu jutrzejszym w południe. Jednocześnie wpłynie do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1938/39. Na razie p. wiceminister skarbu Grodyński przywiózł do Sejmu tylko dwa egzemplarze preliminarza budżetowego i wręczył je marszałkom Sejmu i Senatu. Jutro zaraz po otrzymaniu zarządzenia P. Prezydenta o zwołaniu sesji obaj marszałkowie wyznaczą terminy pierwszych posiedzeń, poświęconych wysłuchaniu ekspose rządowego.

NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE BUDZI SPRAWA POWSTANIA KLUBU OZN NA TERENIE IZB PARLAMENTARNYCH.

Komisja powołana niedawno dla zastanowienia się nad formą, w której mianoby powołać do życia ten Klub, zakończyła swe prace i uchwaliła już regulamin szczegółowy. Stanowi on swego rodzaju sensację, gdyż

wbrew dotychczasowym przewidywaniom idzie on w kierunku stworzenia klubu ścisłego, to znaczy klubu, do którego przynależność wyłączać ma należenie do innego zespołu ideowego w parlamencie. Członkowie klubu mają być związani dyscypliną klubową w szeregu najważniejszych kwestii.

Jak wiadomo, tego rodzaju forma klubu wywołała bardzo daleko idące zastrzeżenia z różnych stron, przede wszystkim zaś w prezydium izb ustawodawczych, które utrzymuje, że powstanie wielkiego klubu zależnego od czynnika zewnętrznego byłoby zjawiskiem niezgodnym z charakterem obecnego parlamentu.

Do tej pory zarówno naprawiacze jak i tzw. grupa pułkownikowska, występowały przeciwko utworzeniu Klubu OZN. **W ostatnich dniach sytuacja podobno się zmieniła i**

ZARÓWNO GRUPA STAROPUŁKOWNIKOWSKA JAK I NAPRAWIACZE ZDAJĄ SIĘ JUŻ DECYDOWAĆ NA WSTĄPIENIE DO KL. OZN.

Jednakże nie wyrzekliby się oni swojego odrębnego stanowiska w różnych sprawach i swego zabarwienia ideowego, to też Klub mógłby się przemienić z czasem w to, czym jest dzisiejszy Sejm jako całość.

„Kurier Warszawski“ twierdzi, że koncepcja Klubu OZN może wywołać poważne przesilenie, sięgające wysoko w hierachię parlamentarną.

Zebranie parlamentarzystów O. Z. N.

pod przewodnictwem płk. Koca

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Z kół zbliżonych do OZN komunikują, że w początkach przyszłego tygodnia prawdopodobnie w poniedziałek, odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie, pod przewodnictwem płk. Koca zebranie 220 posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do OZN. Tematem obrad będzie przedyskutowanie regulaminu grupy parlamentarnej posłów i senatorów należących do OZN.

—o—

Zjazd wojewodów na Zamku

w obecności marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 26. XI. (Telef.). W najbliższych dniach ma się odbyć na Zamku w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i marsz. Śmigłego-Rydza zjazd wojewodów w celu poinformowania P. Prezydenta Rzplitej o sytuacji w terenie. Koła polityczne twierdzą, że zjazd wywołany jest memoriałem przedstawicieli PPS. oraz szeregiem wizyt jakie złożyli P. Prezydentowi wybitni działacze z prof. Bartlem na czele.

—oOo—

Sensacyjna lista świadków

w procesie dr. Drobnera

Kraków, 26. XI. (ak). Termin procesu socjalistycznego radnego miejskiego dr. Bolesława Drobnera ustalony został na 4 stycznia. O ile jednak proces inż. Doboszyńskiego, który ma się odbyć wcześniej, przeniesiony zostanie do Przemyśla lub Lwowa, spodziewać się należy wcześniejszego rozpoczęcia rozprawy przeciw dr. Drobnerowi. Do rozprawy tej prokurator powołał 35 świadków, wśród których znajdują się red. Otmar-Berson b. moskiewski korespondent „Gazety Polskiej“, starosta myślenicki Woźniak, ref. wojew. dr. Breyer, ref. Starostwa Grodz. mgr. Hordziejewski, b. kom. P. P. w Krakowie Reszczyński, radny m. mec. dr. Kuśnierz i inni.

Znacznie większą jest lista świadków, których przesłuchania będzie domagała się obrona. Przedstawia się ona nie mniej sensacyjnie jak lista prokuratora. Na liście świadków obrony widnieją bowiem m. in. nazwiska prof. dr. Kota, wiceprezydenta Radzyńskiego, radnego m. ks. dr. Niemczyńskiego, inspektorów pracy Czarneckiego i Królikiewicza, dyr. Strojka, oraz wielu działaczy socjalistycznych. Proces dr. Drobnera potrwa około 2 tygodnie.

P. Skiwski posłem w Rydze

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Naczelnik Wydz. Prasowego Min. Spraw Zagr. Skiwski ma w najbliższym czasie ustąpić i objąć kierownictwo polskiej placówki dyplomatycznej w Rydze. Szefem Wydz. Prasowego ma zostać jeden z dziennikarzy z „Gazety Polskiej“. Możliwe, że będzie to korespondent berliński „Gazety Polskiej“ p. Smogorzewski.

—o—

Giełda warszawska

Warszawa, 26. 11. (Tel.). Dewizy: Belgia 89.80, Gdańsk 100, Amsterdam 293.40, Londyn 26.34, N. Jork czek 5.27 3/8, kabel 5.27¾, Oslo 132.40, Paryż 17.92, Praga 18.58, Sztokholm 135.75, Zurych 121.95.

Papiery procentowe: 4½% poż. wewnętrzna 57½, 56.88 (ost. setki), 3% poż. inwest. 73¼, serie 84¼, 84¾, II em. 72¼, serie 83.38, 5% poż. konwersyjna 63½, 63, 4% premiowa poż. dolarowa 39¾, 4% poż. konsolidacyjna 60¼, 58¾, 59

Nowy prezydent Argentyny

Buenos Aires, 26. XI. (PAT). Zgromadzenie narodowe wybrało 245 głosami przeciwko 127 prezydentem republiki na przyszły okres 6-letni Ortiza, wiceprezydentem został wybrany Castillo.

Przyznaje się, że ukradł blisko 340 tys. zł

Chrzanów, 26. XI. W procesie chrzanowskim o nadużycia popełnione przez dyrektorów i urzędników Tow. Zaliczkowego w Chrzanowie przesłuchano drugiego oskarżonego b. dyr. A. Dziubę. **Dziuba przyznaje się do przywłaszczenia sobie łącznej sumy 338.258 zł 50 gr z pieniędzy Tow., przyznaje się do sporządzenia razem z dyrektorem Grzelewskim i buchalterem Florczykiem fałszywego bilansu, w którym wykazano dochód, gdy w rzeczywistości było kilkaset tys. złotych strat.** B. dyrektor Dziuba opowiada następnie o swej karierze. W Tow. Zaliczkowym zaczął pracować przed 17 laty w charakterze urzędnika. Kiedy ustąpił dyrektor Marczak, oskarżonemu zaproponowano miejsce dyrektora. Był to dla niego — jak mówi — zaszczyt, gdyż nie pretendował do tak wysokiego stanowiska, bo nie miał należytego wykształcenia. Zajmował się przedstawicielstwem Banku Polskiego, inkasem weksli i buchalterią. Kasą zawiadywał dyr. Grzelewski. Po pewnym czasie kasę powierzono oskarżonemu. Wkrótce zauważył on braki w kasie i jej fatalną organizację. Przewodniczący zapytuje świadka, dlaczego nie usunął kasjerki, skoro ta była kompletną ignorantką. Oskarżony odpowiada, że tak trzeba było zrobić (patrz na stronie 4).

Pułk im. gen. Sosnkowskiego

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Jedno z tutejszych pism podaje wiadomość, że wkrótce nadana będzie pułkowi ułanów stacjonowanemu w Mińsku Mazowieckim nazwa pułku gen. Kaz. Sosnkowskiego.

UŁATWIENIE DLA DZIENNIKARZY ZAGRAN.

Warszawa, 26. XI. (Telef.). Wydany został okólnik w sprawie ułatwień dla zagranicznych dziennikarzy przybywających do Polski okolicznościowo w związku z wizytami ministrów państw obcych. Wszystkie urzędy telegraficzne będą im udzielać ulg przy przesyłaniu depesz oraz przy prasowych rozmowach telefonicznych. Zarządzenie to zastosowane będzie po raz pierwszy w czasie wizyty min. Delbosa w Warszawie.

Z dnia

Rewelacyjna informacja „Czasu“

Przed kilku tygodniami prasa krakowska podała wiadomość o spodziewanym przeniesieniu na wyższe stanowisko wiceprokuratora dr Szypuły do Poznania i wiceprok. dr Klimczyka do Katowic. „Czas“, który ma widocznie aspiracje na najlepiej poinformowany dziennik krakowski podał wczoraj rewelacyjną wiadomość o powołaniu dr Szypuły na wiceprokuratora Sądu Apel. w Tarnowie (!).

Tarnów byłby zapewne wdzięczny „Czasowi“ gdyby zdołał skłonić kompetentne czynniki do utworzenia w tym mieście sądu apelacyjnego, którego jak do tej pory w ogóle tam nie ma.

Nie jest to jedyna rewelacyjna informacja konserwatywnego staruszka. W okresie uroczystości ku czci św. Stanisława Biskupa „Czasowi“ przytrafił się podobnie niemiły „wpadunek“, który w Krakowie wywołał wiele wesołości. Jeden ze współpracowników pisma pomylił ołtarz z konfesjonałem...

SPROSTOWANIE POMYŁKI DRUKARSKIEJ.

W artykule wstępnym zdanie: „Ten sam Marks płonął entuzjazmem dla metod stosowanych przez komunistów paryskich r. 1870“ ma brzmieć: **„Ten sam Marks płonął entuzjazmem dla metod stosowanych przez komunardów paryskich r. 1870“.**

Wiadomości z kraju

Przebudowa kościoła św. Jakuba w Częstochowie

W sercu katolickiej Polski, w Częstochowie, wprost ratusza, na drodze wszystkich pielgrzymek, zdążających na Jasną Górę, stoi do dnia dzisiejszego cerkiew, wystawiona przez Rosjan w roku 1870, zamieniona w 1918 r. na kościół katolicki pod wezwaniem św. Jakuba. Kościół ten jest ozdobiony bizantyjskimi kopułami, przypominającymi smutne czasy ucisku moskiewskiego. Już po powstaniu diecezji częstochowskiej ks. biskup Kubina zwrócił uwagę na konieczność przebudowy tej świątyni. Utworzono komitet przebudowy kościoła św. Jakuba, który zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa katolickiego w Częstochowie, by pospieszyło z ofiarami i umożliwiło rychłe zniknięcie kopuł bizantyjskich w centrum grodu, który szczyci się tym, iż jest stolicą Królowej Korony Polskiej. Niewątpliwie na apel ten odezwie się również społeczeństwo w całej Polsce. Ofiary można składać w P. K. O.

Zjazd kuratorów w Warszawie

Warszawa, 25. XI. (PAT). W dniu 25 bm. pod przewodnictwem p. ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego odbył się zjazd kuratorów okręgów szkolnych z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie ministra W. R. i O. P., 2) realizacja programów nauki w liceach ogólnokształcących, 3) realizacja programów nauki w liceach pedagogicznych, 4) sprawozdania kuratorów.

Kasjer zdefraudował 47.000 zł.

Niebawem Sąd Okr. warszawski rozpatrywać będzie sprawę kasjera kolejowego Wł. Gliszczyńskiego, który dopuścił się licznych nadużyć przy kwitowaniu sum odchodzących dla fabryk Monopolu Zapałczanego. W ciągu kilku miesięcy kasjer zdefraudował 47.000 złotych. Kwotę tę przegrał na wyścigach. Malwersant pozostaje w więzieniu.

Kęty

Zgromadzenie S. S. Zmartwychwstanek

W Kętach 22 listopada odbyło się przeniesienie zwłok Matki Celiny Borzęckiej i jej córki Jadwigi, Fundatorek Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.

Z ubogiego cmentarza w otoczeniu licznego kleru i sióstr przeniesiono szczątki tych znakomitych Polek do krypty przy kaplicy zakonnej. Uroczystość odbyła się cicho, jak cichym było ich życie, choć dokonały dzieła wielkiego: założyły wraz z O. Semenenką Zgromadzenie zakonne, które od 1891 roku pracuje w Polsce po parafiach i szkołach ucząc młodzież i lud prawdy życia wewnętrznego, ucząc walczyć z wadami narodowymi, prowadząc dusze i społeczeństwo do Zmartwychwstania duchowego.

Obie Matki cechowała wielka pokora i duch apostolski, który i życia nie żałuje, gdy chodzi o ratowanie duszy. — Cechowało je wielkie męstwo, które nie pozwoliło im złamać się wśród intryg, oszczerstw i prześladowań, i doprowadzić dzieło powierzone od Boga do realizacji.

W diecezji Krakowskiej Siostry Zmartwychwstania Pańskiego oprócz domu Nowicjatu mają szereg placówek, gdzie współpracują w Akcji Katolickiej, prowadzą ochrony, szwalnie, a w Stryszawie szkołę gospodarską i dom rekolekcyjny. — W Warszawie mają gimnazjum i liceum ogólnokształcące, w Częstochowie liceum handlowe i gimnazjum kupieckie.

Lwów

PROFESOR UNIWERSYTETU ZDZIERA AFISZE. Narodowi studeci uniwersytetu lwowskiego w dalszym ciągu prowadzą akcję mającą na celu nie dopuszczenie żydów do gmachów uniwersyteckich. Proklamują więc tak zwane „dni bez żydów". Wczoraj gmach U. J. K. oblepiony został afiszami z napisem: „czwarty dzień bez żydów". Afisze te zdzierały bojówki żydowskie, skutkiem czego przyszło do starć. W południe z gmachu U. J. K. wyszedł prof. Ryszard Ganszyniec i zobaczywszy afisz z napisem: „czwarty dzień bez żydów", „żydzi do ghetta", sam zdarł go z muru. Gdy to zobaczyli narodowi studenci, otoczyli profesora. w tym momencie jednak przybyła policja, która odprowadziła go do najbliższej taksówki.

WDOWA PO URZĘDNIKU ZŁODZIEJKĄ. Wczoraj po południu w sklepie N. Maziarza przy ul. Halickiej, przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży pary pończoch niejaką Janinę N., wdowę po urzędniku. Przytrzymana, która w płaszczu miała specjalnie uszytą dużą kieszeń, usiłowała tłumaczyć kradzież nędzą.

Tarnów

KSIĘGARNIA KATOLICKA. Dotkliwie dawała się dotychczas odczuwać w Tarnowie niemożność zobaczenia i nabycia na miejscu katolickich wydawnictw zarówno z dziedziny naukowej jak i beletrystycznej. Potrzeba zaś katolickiej książki stale wzrasta. Stara się jej zaradzić diec. Inst. Kat., który swój kiosk przy Placu Katedralnym zamienia coraz bardziej w księgarnię. Ostatnio obok wydawnictw XX. Jezuitów, Naczeln. Inst. A. K. i in. pojawiły się też wszystkie nowości Św. Wojciecha. Można się spodziewać, że ta nowa i tak potrzebna placówka przyczyni się skutecznie do rozpowszechnienia katolickiej książki wśród miejscowego społeczeństwa.

TOWARZYSTWO WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI ma wkrótce powstać w Tarnowie. W tym celu przybył z Poznania ks. dyr. Gałdyński, który w sali Instyt. Katol. wygłosił odczyt o alkoholiźmie, przedstawiając, jakie w tej kwestii winni zająć stanowisko członkowie A. K.

KURS DLA KAT. STOW. M. M. Dla kierownictw oddziałów Kat. Stow. Młodzieży Męskiej Okręgu Miejskiego odbył się w tych dniach specjalny kurs, na którym omówione zostało tegoroczne hasło A. K. o chrześcijańskich zasadach przebudowy ustroju społecznego. Wykłady miał p. Rossowski.

„W OBRONIE NIENARODZONYCH". Pod powyższym tytułem odczyt wygłosi p. pułk. dr Goździewski na najbliższym wieczorze dyskusyjnym katolickiej inteligencji, który odbędzie się we wtorek 30 b. m. Będzie to pierwszy z szeregu zamierzonych odczytów, roztrząsających ze stanowiska katolickiego problem współczesnego małżeństwa i rodziny.

Uroczystość ku czci poległych pod Tarnowem

Jak nam donoszą: w Kupieninie koło Dąbrowy Tarnowskiej odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci poległych na wojnie w latach 1914 — 1920 wzniesionego staraniem Akcji Katolickiej i organizacji społecznych. Odsłonięcia pomnika dokonał starosta powiatowy Sowiński, który w wygłoszonym przemówieniu złożył hołd poległym.

Stoki góry Pirym
kryją tajemnicę polskiego samolotu

Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej na szeroką skalę, dotychczas nie udało się odnaleźć samolotu „Lot'u", który zaginął we wtorek w Bułgarii, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien się znajdować. W górach Pirymu, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot lądował, przez cały czwartek panowała gęsta mgła i padał śnieg. Mimo to ekspedycje, które wyszły w środę na poszukiwania, prowadziły swą akcję w czwartek i pozostały na noc w górach. W czwartek rano o godz. 7 wyruszyła z miasteczka Swety Wrac nowa ekspedycja. Około godz. 10 wyruszyła ekspedycja ze wsi Lubowka, złożona z włościan i straży leśnej. Podobna ekspedycja wyruszyła ze wsi Ploska. Wszystkie te miejscowości znajdują się na zachodnich stokach Pirymu. Kilka lokalnych ekspedycyj wyruszyło w góry również ze wschodnich stoków Pirymu. Z okolic Swety Wrac wyruszyła ekspedycja policji w towarzystwie dwóch lekarzy, chłopów miejscowych i większej partii turystów w asyście myśliwych ze względu na grasujące tam wilki i niedźwiedzie.

Kierownictwo akcji ratunkowej objął w czwartek rano dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew, który w środę wieczorem wrócił z Warszawy. Z jego rozkazu w góry Pirymu, Ryły i Rodop udało się 6 oddziałów wojskowych wysoko-górskich. Wszystkie te oddziały każdy z trzech oficerów, kilkunastu podoficerów i ponad 100 strzelców przeszukują góry, zmierzając koncentrycznie do miejscowości, gdzie słyszano ostatni raz samolot. Meldunki ze wsi, położonych na wschodnich stokach Pirymu, stwierdzają, że

SAMOLOT OSTATNI RAZ SŁYSZANO W MIEJSCOWOŚCI JULEN,

położonej o 10 klm. na zachód od miasteczka Bansko. Dowodziłoby to, że samolot przeleciał grzebień wysokiego Pirymu, sięgający wysokości 2915 metrów i lądował na terenach wygodniejszych niż tereny, znajdujące się na zachodnich stokach Pirymu.

Drwal, który zgłosił się, że widział samolot, zdał raport, że

WIDZIAŁ SAMOLOT NA WYSOKOŚCI 6 MTR. NAD LASEM,

który mu następnie znikł w mgle i chmurach. Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, następnie drugą silniejszą. Kierunek trudno mu określić z powodu gór (echo).

Następnie zgłosił się drugi chłop sąsiedniej osady, który oświadczył, że

SŁYSZAŁ TAKŻE DWIE TETONACJE W GÓRACH.

Miejsce wypadku określa się na zachodnie stoki pasa górskiego Pirym w szczególności stok Jeltope.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

P. Zdrojewski dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej polsko-bułgarskiej i przedstawiciel „Lot'u" w Sofii dał ogłoszenie do gazet i przez radio bułgarskie, wyznaczając 15.000 lewów nagrody za odnalezienie samolotu, a od siebie ofiarował 10.000, a p. Czlenow ofiarował 5.000 lewów.

Zła pogoda nie pozwoliła na wzięcie udziału w poszukiwaniach pilota Karpińskiego, który przyleciał na Fokkerze do Soffi. Poszukiwania z góry z samolotu próbowali robić lotnicy bułgarscy z lotniska w Dospat oraz z lotniska w Sofii. Wobec złej pogody poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

Analfabeta dyrektorem banku
Sensacyjny proces w Chrzanowie

W Chrzanowie toczy się proces przeciw dyrektorom i urzędnikom Towarzystwa Zaliczkowego. Okazuje się, że kilku z oskarżonych było filarami miejscowego BBWR w latach jego najsilniejszego „rozwoju". Trzech oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, trzech z więzienia. B. dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego, Grzelewski (liczy lat 68), ukończył 3 klasy szkoły powszechnej i 6-ciotygodniowy kurs spółdzielczy. W Towarzystwie pracuje od 1897 r., a stanowisko dyrektora objął w 1920 roku, zajmując je do chwili aresztowania w dniu 19 marca b. r.

Do zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw nie przyznaje się. 5-ciogodzinne wyjaśnienia oskarżonego są tak mętne, że przewodniczący stale upomina go, by mówił prawdę. Grzelewski wykazuje zupełny brak wiadomości z zakresu bankowości i buchalterii.

W pewnej chwili przewodniczący oświadcza: „Pan krzywdził instytucję, bo pan jest analfabetą. Czy nie lepiej było wziąć się do jakiej pracy fizycznej?"

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że w Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie gospodarka prowadzona była niesłychanie lekkomyślnie, księgi bez jakiegokolwiek pojęcia o buchalterii. Zdarzały się wypadki, że członkowie, którzy mieli prawo do pożyczek do sumy 1.200 zł., zadłużyli się w Towarzystwie do kwoty 77.000 zł., a nawet do 120.000 zł. (Lipszyc). Pożyczki te przepadły, gdyż dłużnicy ogłosili upadłość. Grzelewski nie może wyjaśnić, dlaczego podpisał 5 czeków in blanco na Bank Polski oskarżonemu Augustynowi Dziubie, który dzięki temu zainkasował i sprzeniewierzył 190.000 zł. Na pytanie przewodniczącego, czy kontrolował, ile podejmował Dziuba z konta Banku Polskiego i czy te kwoty wpłynęły do kas, Grzelewski oświadcza, że ufał Dziubie i był w stosunku do niego nieśmiały.

——oOo——

Z szerokiego świata

57 TON ZŁOTODAJNEJ ZIEMI SPROWADZIŁ DUNIKOWSKI Z FILIPIN. Pomimo niepowodzenia, które spotkało inż. Dunikowskiego w jego próbach wydobywania złota ze złotodajnych piasków w San Remo, wysiłki w tym kierunku nie ustają nadal. Prasa włoska donosi, że w tych dniach transportowiec „Imperia“ wyładował 57 ton złotodajnej ziemi, wysłanej z wysp Filipińskich, które zostały przewiezione do laboratorium Dunikowskiego, gdzie wynalezionymi przez siebie metodami postara się on wydobyć złoto. Dunikowski, jak wiadomo, zmuszony do ucieczki z Francji do Włoch, ukrywał się tam przez dłuższy czas przed swymi wierzycielami. Pomimo dotychczasowych niepowodzeń rozporządza on znacznymi środkami materialnymi nowych finansistów, którzy wierzą w jego wynalazek.

NAD LIZBONĄ PRZESZEDŁ CYKLON, kierujący się z południo-zachodu na północo-wschód. Silna burza trwająca niemal całą dobę, spowodowała zalanie położonych niżej ulic. Miasto w ciągu całej doby było odcięte od prowincji. Ulewa spowodowała bardzo znaczne straty materialne. Wypadków z ludźmi nie było.

100-LECIE KOLEI W AUSTRII. W Wiedniu odbyła się uroczystość 100-letniej rocznicy zbudowania pierwszej linii kolejowej w Austrii z Wiednia do Wagram. W uroczystości tej wziął udział prezydent Miklas, cały rząd oraz delegacje kolei zagranicznych.

———o———

Nowiny katolickie

SPRAWA „VIE INTELLECTUELLE“.

Pisaliśmy już o upomnieniu, którego na łamach „Osservatore Romano“ udzielił Dominikanin, O. Cordovani, dwutygodnikowi "Vie Intellectuelle" wydawanemu przez francuskich Dominikanów (Juvisy) z powodu zamieszczenia w tym piśmie dwóch artykułów w sprawie nienawiści lewicy do Kościoła; w artykułach tych krytykowano jednostronnie działalność Kościoła. Ostatnia „Vie Intellectuelle“ odwołuje owe dwa artykuły,wyraża szczerą chęć „służenia sprawie Kościoła“ i przedrukowuje artykuł O. Cordovani. W ten sposób kończy się sprawa, która wywołała zupełnie niepotrzebnie pewien ferment w katolickim obozie Francji.

RZĄD W. BRYTANII, A KONGRES BEZBOŻNIKÓW.

Min. Hoare zainterpretowany w Izbie Gmin, co znaczą pogłoski o kongresie światowym (!) Związku bezbożników w Londynie, odpowiedział, że „oficjalnie“ nic mu o tym nie wiadomo, wie zaś tylko to, co było w prasie. Dalej, że „ubolewa“, iż taki kongres ma się odbyć w Londynie, — że rząd przeciwny jest interweniowaniu w sprawie "konferencji" tego rodzaju, ale policja postara się o to, by nie dopuścić do czegoś, co mogłoby „zakłócić porządek publiczny“.

Nie można oprzeć się wątpliwości, czy tak sformułowany pogląd rządu W. Brytanii nie brzmi, jak — zaproszenie bezbożników do Londynu?

Doniosłe listy episkopatu Ameryki

do biskupów hiszpańskich i do biskupów niemieckich.

Ogłoszony został list episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zredagowany w odpowiedzi na znany zbiorowy list pasterski biskupów hiszpańskich o obecnej sytuacji kraju.

Orędzie episkopatu hiszpańskiego wykazuje, że pogwałcono tam prawa ludzkie i że Kościół hiszpański prześladuje się i znieważa nie dlatego, by rzekomo zapomniał o prawach warstw biednych, lecz dlatego, że ośmielił się trwać przy zasadach narodu wielkiego, nie wahając się przypieczętowywać tego stanowiska krwią męczenników.

* * *

Inny list skierował jednocześnie episkopat amerykański do biskupów niemieckich. W liście tym episkopat zaznacza, że neopoganizm i jego wybujałości usiłują wykorzenić religię, usunąć ją z duszy ludu niemieckiego. Papież w encyklice swojej z 14 marca przypomniał niezachwianie zasady religii Chrystusowej i podstawowe prawa moralności katolickiej, wskazując jednocześnie środki konieczne ku zabezpieczeniu ładu społecznego i wspólnego dobra oraz stawienia czoła bolszewizmowi i wszystkim innym wrogom pokoju.

Zwłoki Mac Donalda przybyły do Anglii

Z Londynu donoszą, iż krążownik brytyjski „Apollo“ przybył wczoraj rano do Plymouth. Na pokładzie statku znajduje się trumna ze zwłokami Ramsaya Macdonalda. Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro w Westminster Abbey, po czym zwłoki męża stanu zostaną spalone a urna z prochami będzie przeniesiona do Lossiemout.

Ogrom zniszczenia w Oviedo

Magistrat miasta Oviedo przeprowadził statystykę stanu domów mieszkalnych. Z 2.402 domów mieszkalnych w mieście zostało całkowicie zniszczonych 947, częściowo zniszczonych 492, wymagających całkowicie naprawy 963. Do statystyki nie weszły gmachy i budowle rządowe i użyteczności publicznej jak ratusz, fabryka broni, La Vega, koszary Don Pelaxo, szpital prowincjonalny, zakład dla obłąkanych i sanatorium w Narnco, (wszystkie całkowicie zniszczone) oraz katedra, koszary żandarmerii, liceum i szereg szkół początkowych (częściowo zniszczone). W czasie rewolty 1934 roku zostały zniszczone teatr miejski, sąd okr. gowy, dwa klasztory, gmach urzędu prowincjonalnego i szereg domów prywatnych.

———o———

21 osób rozstrzelanych w Bolszewii w jednym dniu

Według danych ze środy na karę śmierci przez rozstrzelanie skazanych zostało w ZSRR. 21 osób. W Woroszyłowsku (Kaukaz północny) sąd skazał 5 członków kontrrewolucyjnej organizacji prawicowo-nacjonalistycznej za działalność szkodniczą w dziedzinie rolnictwa, w rejonie turkmańskim na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wśród skazanych znajdują się naczelnik rejonowego wydziału rolnego Kułtajew, przew. rejonowego komitetu wykonawczego Bierdykiejew i przewodniczący kołchozu Koniejew. W czasie procesu odbywały się masowe wiece chłopskie, na których uchwalano rezolucje, domagające się kary śmierci na wszystkich podsądnych.

W Woroszyłowsku rozstrzelano na mocy wyroku sądu krajowego 6 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego jako „kontrrewolucjonistów, szkodników i dywersantów“.

W obwodzie charkowskim rozstrzelano 4 funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego za szkodnictwo.

W rejonie Niznie-tigalskim, obwodu świerdłowskiego, rozstrzelano 6 funkcjonariuszów rejonowych, którzy prowadzili akcję szkodniczą w dziedzinie hodowlanej.

———o———

Ponowne demonstracje w Wiedniu

W Wiedniu doszło wczoraj ponownie do studenckich zaburzeń. O g. 7 rano silne oddziały policyjne ustawiono w pobliżu uniwersytetu, gmachu opery, wszystkich budynków rządowych oraz ulic, prowadzących do uniwersytetu. Rząd wydał w dniu wczorajszym rozporządzenie, w myśl którego studenci, ukarani przez policję, lub sądy, za udział w manifestacjach będą wydaleni z uniwersytetów na terenie całej Austrii. Mimo tego zarządzenia, odbyły się dziś demonstracje studenckie w pobliżu anatomicznego instytutu i parku uniwersyteckiego. Policja aresztowała 20 studentów. Czterech spośród nich, których władze uznały za przywódców demonstracji, zostało relegowanych na przeciąg dwóch semestrów.

———o———

Wystawę paryską zwiedziło 30 milionów ludzi

We czwartek nastąpiło uroczyste zamknięcie wystawy międzynarodowej w Paryżu. Aktu zamknięcia dokonał prezydent republiki Lebrun w otoczeniu członków rządu, władz wystawy i komisarzy działów zagranicznych. Uroczystość zamknięcia odbyła się we wspaniałej nowej sali teatralnej w przebudowanym pałacu Trocadero, obliczonej na 2800 miejsc i urządzonej w sposób jak najbardziej nowoczesny.

Komisarz generalny wystawy Labbe w serdecznych słowach podziękował przedstawicielom zagranicy za udział w wystawie, podkreślając, że była ona przede wszystkim manifestacją wspólnych dążeń i wspólnych zdobyczy ludzkości. Ten charakter wystawy podkreślali także inni mowcy różnych narodowości. Nad brzegami Sekwany powiewało zgodnie 45 flag różnych narodów, świadcząc o tym, że ludzkości nie obce są wspólne ideały i że realizacja ich nie jest rzeczą niemożliwą.

Po przemówieniach sztandary poszczególnych państw biorących udział w wystawie przeniesiono w defiladzie przed prezydentem Lebrun, po czym nastąpiło odczytanie wykazu nadanych nagród i odznaczeń. Nagród najwyższych t. zw. „Grand prix“ przyznano 2.449. Poza tym nadano około 4 tysięcy złotych medali prawie tyleż medali srebrnych i wielką liczbę brązowych. W sumie przyznano około 15 tysięcy różnych nagród i odznaczeń.

Jaki będzie dalszy los wystawy, dotychczas nie ustalono.

Wystawę zwiedziło ogółem przeszło 30 milionów ludzi. Wystawców było 20.000.

Pawilon polski zakwalifikowany do pierwszych nagród

Aczkolwiek jury międzynarodowe ostatecznie zakończy swe prace w sobotę wieczorem, jednak już dziś można przytoczyć jako pewne, że pawilon polski, który był kwalifikowany przez specjalne jury architektury wystawowej, pracujące nad przewodnictwem słynnego architekta francuskiego Augusta Perreta, uzyskał jedno z trzech pierwszych miejsc. Polska, Japonia i Finlandia uzyskały nie tylko „Grand prix“ za swe pawilony,ale również uchwałę jury w tej kategorii, wyrażającą specjalne powinszowania konstruktorom tych pawilonów. Balet polski otrzymał „Grand prix“ przyznane jednomyślnie przez jury w t. zw. klasie manifestacyj choreograficznych, wreszcie związek wydawców Rzplitej Polskiej otrzymał „Grand prix“ za stoisko prasy polskiej w pawilonie prasy.

Z czerwonego piekła

KAMPANIA W ZSSR. PRZECIWKO BOŻEMU NARODZENIU.

W dniu 15 listopada b. r. rozpoczęła się w Z. S. S. R. specjalna kampania bezbożników sowieckich przeciwko obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia. W roku ubiegłym okres świąteczny w rezultacie przyniósł, mimo intensywnej propagandy ateistycznej, jeszcze większe odrodzenie uczuć religijnych wśród szerokich mas w Rosji. Ze względu na fiasko zeszłorocznej kampanii w roku bieżącym bezbożnicy sowieccy przystępują ze zdwojoną energią do swego dzieła. I tak począwszy od dnia 15 listopada aż do 9 stycznia 1938 r. t. j. do dnia Bożego Narodzenia podług starego stylu kalendarzowego, wszyscy bez wyjątku członkowie organizacyj bezbożnickich będą działali na wszelkie możliwe sposoby. W tej potwornej walce z religią ma być zorganizowanych przez dwa miesiące ni mniej, ni więcej tylko 28.000 zebrań propagandowych ateistycznych. Oczywiście tak radio jak i kinematograf staną się w tej akcji narzędziami pomocniczymi o pierwszorzędnym znaczeniu. Zamiast świąt Bożego Narodzenia na terenie całych ZSSR zorganizowane będą oficjalne „święta“ sowieckie. Na placach publicznych mają stanąć pięknie oświetlone i udekorowane emblematami komunistycznymi choinki a dygnitarze sowieccy będą rozdawali dzieciom podarki. Oczywiście każdy podarek będzie miał wybitne piętno propagandowe i komunistyczne.

Według ostatniego rozporządzenia władz sowieckich nie wolno w tym roku nikomu dekorować mieszkań prywatnych jedliną oraz zawieszać na choinkach zabawek, mających choćby najdalszą łączność z religią i kultem chrześcijańskim.

(KAP).

Czego jeszcze żydzi nie rozumieją...

Akcja osiedleńcza kupców i rzemieślników z Wielkopolski i Pomorza na Kresy Wschodnie wywołuje u żydów coraz większe zdenerwowanie. To zdenerwowanie jest tym większe, że akcja ta jest wydatnie popierana przez banki państwowe, i że pozyskuje sobie sympatię całego społeczeństwa. Jednocześnie jest wyrazem walki, dla żydów najbardziej niebezpiecznej, walki ekonomicznej. A walki tej żydzi bardziej się boją niż Przytyku, Brześcia czy Częstochowy.

ŻYDZI STRASZĄ.

W początkach akcji przesiedleńczej prasa żydowska starała się hamować tę akcję podkreślając jej ścisły związek z antysemityzmem. Gdy jednak to nie odniosło żadnego skutku, a państwo nawet poparło wysiłki kupców i rzemieślników wielkopolskich i pomorskich, — chwycono się innej metody. Zaczęto pisać, że wobec niskiego poziomu życia gospodarczego na Kresach, kupiec i rzemieślnik wielkopolski nie będzie mógł sobie dać rady, (że tylko żyd zadawalniający się niskimi dochodami może tam wegetować), że w tych warunkach każdego kupca i rzemieślnika wielkopolskiego czy pomorskiego czeka ruina, a banki państwowe finansujące akcję narażają się na straty. Słowem chciano tych dzielnych kupców i rzemieślników odstraszyć od kolonizacji Kresów, snując czarne horoskopy. Na szczęście, żydowskie wysiłki trafiają w próżnię.

NAJAZD NA WIELKOPOLSKĘ.

Gdy kupcy i rzemieślnicy wielkopolscy i pomorscy ciągną na Kresy wschodnie, by unaradawiać tam przemysł, handel i rzemiosło, **żydzi próbują usadawiać się w miastach i miasteczkach Wielkopolski i Pomorza.** Według informacji „Kuriera Poznańskiego“ do samego Poznania przybyło w latach 1935—1937 kilkudziesięciu rzemieślników żydów. W tych warunkach prasa poznańska alarmuje społeczeństwo i domaga się powstrzymania napływu żydów.

Na ten apel zareagował mocno żydowski „Nowy Dziennik“:

„Nie od dziś — pisze — obserwujemy zjawisko emigracji żydowskich kupców i rzemieślników z poszczególnych części kraju właśnie do Wielkopolski i na Pomorze. Zjawisko to uważamy zresztą za zupełnie naturalne. — Skoro się bowiem dąży do równomiernego rozmieszczenia żydowskiego elementu gospodarczego po całym kraju i w tym celu finansuje się akcję przesiedleńczą Wielkopolan na Kresy wschodnie i południowe, to w równej mierze winnoby się popierać emigrację żydowską z ośrodków dużej gęstości ludności żydowskiej do ośrodków, gdzie żydów prawie że nie ma. Oczywiście, że w obecnych warunkach myśl taka wydawałaby się bądź paradoksem, bądź nawet herezją. Ale — logicznie rozumując — trudno nie przyznać, że emigracja żydowskich elementów gospodarczych do Wielkopolski i na Pomorze, jest zjawiskiem pożądanym i zrozumiałym.

Dlatego też niezrozumiałym jest larum, jakie podnoszą Wielkopolanie z powodu wzrostu ilości żydowskich warsztatów pracy na północnym zachodzie Polski“.

W konkluzji „Nowy Dziennik“ pisze, **że ta „obawa“ społeczeństwa wielkopolskiego przed imigracją żydowską, zresztą jego zdaniem, bardzo słabą, jest ...niezrozumiała.**

CZY OBAWA?

Wydaje nam się, że „Nowy Dziennik“ nie należy do pism żydowskich zacofanych. Zapewne zrozumie dobrze przyczyny i cel walki społeczeństwa polskiego z żydostwem na odcinku naszego handlu, rzemiosła i przemysłu. Jeśli popiera się akcję osiedleńczą na Kresy wschodnie, to po to, **żeby stworzyć nowe polskie placówki i wyrugować żydów.** Trudno więc sądzić, aby społeczeństwo polskie było na tyle naiwne, żeby z jednej strony prowadziło walkę o unarodowienie handlu, przemysłu czy rzemiosła na Kresach wschodnich, a równocześnie patrzyło obojętnie na usadawianie się żydów na ziemiach zachodnich. Chyba nie po to kupcy i rzemieślnicy opuszczają Wielkopolskę, **aby zostawiać wolne miejsca dla żydów!?**

„Nowy Dziennik“ doszukuje się jednak przyczyn alarmów prasy poznańskiej w czym innym. Po prostu, jego zdaniem, Wielkopolanin okrzyczany jako solidny kupiec — boi się konkurencji żydowskiej. Stąd ten krzyk.

Uwaga nawet słuszna. Uczciwy, solidny kupiec wielkopolski i pomorski boi się konkurencji żydowskiej, która o tyle jest skuteczna, że oparta jest na szachrajstwach i kombinacjach, na które w żadnym wypadku nie może pójść polski kupiec i rzemieślnik, chcący się kierować moralnością.

W prasie poznańskiej i pomorskiej pisze się ostatnio wiele o gospodarczym upadku ziem zachodnich. Sprawą tą zajmuje się m. in. „Dziennik Bydgoski“. Pisze on, że jedną z zasadniczych przyczyn upadku **jest wysoki poziom moralności podatkowej.**

„Ludność Wielkopolski i Pomorza — pisze — sumienniej płaci podatki niż ludność innych dzielnic. Z tej prostej przyczyny, że tam największymi płatnikami podatków winni być żydzi, a ci, wiadomo, szachrują i oszukują władze podatkowe. Przykłady: Łuszczarnia ryżu w Gdyni warszawskich żydów Mazurów; Unger w Gdyni, żyd lwowski, który dokazał sztuki, że zalega z 250 tys. zł. podatku, a władze skarbowe jakoś dziwnie pobłażliwie go traktowały“.

Więc nie obawa przed zdrową konkurencją, ale przed szachrajstwem!

Zresztą, stanowisko Polski w kwestii żydowskiej jest jasne: **wypierać żydów ze stanowisk zajmowanych przez nich; nie dopuszczać do stanowisk już zajętych przez Polaków.**

A to zgodnie z celem zasadniczym, że dla żydów w Polsce miejsca nie ma.

Czy teraz cała sprawa jest dla „Nowego Dziennika“ zrozumiała? K. T.

Notatki polityczne

„KLUB DEMOKRATYCZNY“ W KRAKOWIE.

„Słowo“ donosi, iż prezes „Klubu Demokratycznego“, prof. Michałowicz, ma „zjechać“ do Krakowa, by załatwić „trudności“ w zorganizowaniu tu oddziału „Klubu“... Trudności te pochodzą stąd, że „lewica sanacyjna“ w Krakowie nie chce współpracować z P. P. S.... Ponad to p. Michałowicz miałby zlikwidować lewicowy „Kurier Wieczorny“, a reaktywować „Nową Reformę“.

Jeśli to prawda, to mielibyśmy do czynienia z nowym zagrożeniem O. Z. N. na terenie Krakowa, i to ze strony legionowo-peowiackiej.

PROF. BARTEL NA WIDOWNI.

Prasa ciągle donosi, że prof. Bartel zrobił taki lub inny „krok polityczny“, a prof. Bartel również ciągle twierdzi, że — nie, bo się wycofał z życia politycznego.

Jest sposób na położenie kresu tej zabawie w „wyjaśnienia“ i „zaprzeczenia“. Polega on na tym, by prof. Bartel przestrzegał jednej tylko zasady postępowania...

Przegląd prasy

Prerogatywy buławy marszałkowskiej

W tyg. „Zwrot“ czytamy ciekawy artykuł znakomitego historyka wojskowości, gen. M. Kukiela, na temat „prerogatyw buławy marszałkowskiej“.

„Gdy — pisze — umierał Józef Piłsudski, najwyżsi stopniem wojskowi służby czynnej byli to generałowie dywizji, mianowani nimi za zasługi wojenne 1920 roku: Sosnkowski, Rydz-Śmigły, Sikorski i in. Zmarły wódz naczelny nikomu za tę wojnę nie dał marszałkowskiej buławy; generałami broni zostali w czasie tej wojny generałowie Dowbór-Muśnicki i Józef Haller; za zasługi w tej wojnie Rozwadowski i Żeligowski. Ze zgonem Pierwszego Marszałka nastawał kres buławy marszałkowskiej. Zachodziło pytanie, czy będzie wskrzeszona. Praktyka różnych państw w tym względzie jest różna. Trzecia Republika dopuszcza mianowanie marszałków tylko za wojenne zasługi. Cesarstwo Niemieckie skąpo udzielało stopni marszałkowskich w czasie pokoju. — Dość wspomnieć, że wielki Schlieffen był tylko generałem-pułkownikiem. Byli przeto i u nas tacy, co mniemali, że tytuł marszałka na długo związany będzie wyłącznie z imieniem Józefa Piłsudskiego, ze wspomnieniem wojny 1918—20 roku, wśród której wojsko obdarzyło nim wodza.

Decyzje Prezydenta Rzeczypospolitej poszły, jak wiadomo, w innym kierunku. Dnia 11 listopada 1936 roku mianowany został marszałkiem gen. Edward Rydz-Śmigły, generalny inspektor siły zbrojnej. Wygłoszone przy tym przemówienie p. Prezydenta, wyraźnie żądające od nowego marszałka uszanowania konstytucyjnych obowiązków głowy państwa, wyjaśniło tym samym, że nie jest to nawrót do stanu rzeczy, jaki był za życia Józefa Piłsudskiego. Że ten tytuł marszałkowski, to najwyższa ranga wojskowa, nie zaś synonim tej poza literą konstytucji marcowej wyrosłej „rzeczywistej rzeczywistości“, jaką reprezentował Piłsudski. W świetle tego oświadczenia i brzmienia nowej konstytucji kwietniowej znany okólnik p. Składkowskiego może rozumianym być tylko, jako tyczący się prerogatyw zewnętrznych, protokolarnych. Prerogatywy buławy mają być przeto czysto wojskowe. Jeśli idzie o te, które się wiążą z urzędem inspektora generalnego, są one bardzo szeroko zakrojone i wloką za sobą ogrom ciężkich obowiązków i odpowiedzialności nie do pozazdroszczenia. Jednakże w odróżnieniu od hetmańskiej, buława marszałkowska nie jest jednoznaczna z urzędem; jest bowiem tylko rangą wojskową i **może być i paru czy kilku równorzędnych marszałków,** a może także zwykły generał być inspektorem generalnym. Co więcej, urząd generalnego inspektora nie jest już dożywotnim. W myśl konstytucji mianuje go i zwalnia Prezydent Rzeczypospolitej bez kontrasygnaty ministerialnej, według własnego uznania“.

„Nocne rodaków rozmowy“

„Goniec Warszawski“ pisze, że prowadzone są jakieś „nocne rodaków rozmowy“. Tajemnicy tych rozmów nie rozświetla jednak w dalszym ciągu wywodów, które brzmią:

„Wiele polityków z obozu legionowego zdaje sobie sprawę z faktu, że prymat obozu legionowego nie jest do utrzymania. Również nie brak polityków w stronnictwach opozycyjnych, którzy rozumieją, że obozu legionowego nie da się całkowicie odsunąć od władzy. Ci właśnie działacze — z jednego i drugiego środowiska — reprezentują dążenia do „nocnych rozmów rodaków“, do kompromisu i do znalezienia ewolucyjnego sposobu wyjścia z impasu.

W impasie bowiem znalazł się nie tylko obóz legionowy, ale i wiele stronnictw opozycyjnych. Impas ten wyraża się w gorączkowym szukaniu nowych dróg i haseł, w przetasowywaniu czołowych działaczy, w montowaniu nowych autorytetów politycznych.

Dużą rolę w tych przemianach zaczyna odgrywać młodsze pokolenie polityków. W P. P. S. młodzi zrywają z marksizmem, nie uważają za kanon partyjny sprawy obrony żydów, a nawet poczynają się boczyć na klasowość. W Str. Ludowym młodzi myślą kategoriami ogólnonarodowymi, uważając swoje środowisko za zdolne do rozwiązania wszystkich zagadnień Polski. W obozie narodowym młodzi nastrajają się na ton radykalny w sprawach gospodarczych i społecznych, głosząc hasła gruntownej przebudowy Polski. Najgorzej jest w obozie legionistów, chorującym na brak młodych“.

Nie zbyt się nam to wydaje prawdziwym („Wici“ nie myślą „kategoriami ogólnonarodowymi“, a młodzież P. P. S. wcale nie zerwała z Marksem), ale czytajmy dalej:

„Wszyscy ci młodzi — pisze „Goniec“ — czy narodowcy czy socjaliści — nie rozumieją walk o przeszłość i nie we wszystkim słuchają starych przywódców“.

Niektóre pisma donoszą, iż zanosi się na złączenie z sobą dwóch grup b. O. N. R.: „Falangi“ i „A. B. C.“, które dotąd wyniszczały się we wzajemnych napadach.

Kandydaci na ministrów... łączcie się!

„Czas“ donosi:

„W chwili obecnej w Ozonie prowadzone są gorączkowe prace reorganizacyjne. Prócz sztabu przy szefie Ozonu utworzona ma być również rada naczelna, w której skład wejdą m. in. przedstawiciele organizacji, które zgłosiły swój akces do OZN. Jak mówią, członkowie rady naczelnej mają być z czasem powołani na ważne stanowiska państwowe. Pogłoska ta spowodowała szereg komentarzy na temat rzekomych przygotowań Ozonu do objęcia władzy“.

Kandydaci na ministrów, podsekretarzy stanu, dyrektorów, naczelników — łączcie się!

O połączenie Ch. Z. Z. i Z. Z. P.

„Nowy Kurier“ (Poznań) akcentuje potrzebę złączenia „Chrześcij. Związków Zawodowych“ i „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“. Wskazując na ożywienie akcji socjalistycznego ruchu, „Nowy Kurier“ pisze:

„Obecnie dokonywuje się konsolidacji sił mniej lub więcej czerwonej lewicy, a w dziele tym nie małą rolę odgrywają elementy wrogie Polsce i Kościołowi. Czyż tego nie widzą przywódcy i protektorzy Ch. Z. Z.? Czyż nie dostrzegają niebezpieczeństwa?

Nadeszła taka pora, że trzeba powiedzieć przywódcom Ch. Z. Z. jasno i wyraźnie: Jeżeli uznajecie potrzebę konsolidacji narodowo-chrześcijańskiego ruchu zawodowego, to dlaczego przewlekacie w nieskończoność rokowania? Jeżeli naprawdę chcecie połączenia — to róbmy je. Jeżeli nie — powiedzcie to szczerze i otwarcie. Ale — prosimy — zaniechajcie tej zabawy w rozmowy konsolidacyjne, ciągle przerywane i odraczane.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie dało już dowody, że szczerze pragnie zjednoczenia narodowego ruchu zawodowego i w imię dobra polskiej warstwy pracującej i Polski gotowe jest do daleko idących ustępstw. Stoimy na stanowisku, że momenty polityczne i personalne nie powinny stanowić przeszkody, że podstawą porozumienia winna być zasada apartyjności i samodzielności ruchu zawod. i wspólna platforma ideowa. — A ta przecież istnieje. Więc dlaczego odwlekać co konieczne, co w interesie pospólnym powinno nastąpić jak najwcześniej?“...

„Nowy Kurier“ uchodzi na organ Z. Z. P. Powyższy artykuł ma cechy apelu władz tej organizacji. Sądzimy, że władze Ch. Z. Z. ze swej strony powinny dać wyjaśnienie.

———O———

Polskość na kresach

Obrazki z działalności starostów krzemienieckich

Krzemieniec w listopadzie.

Powiat krzemieniecki, zarówno ze względu na swoje położenie geograficzne (jest powiatem nadgranicznym i sąsiaduje z Małopolską Wschodnią ściśle mówiąc z woj. tarnopolskim), jak i ze względu na Liceum Krzemienieckie, odgrywa w życiu Wołynia bardzo poważną rolę. Jest więc jednym z najważniejszych powiatów województwa wołyńskiego. Dlatego spodziewać się należałoby, że na włodarzy powiatowych będzie otrzymywał jak najlepszych ludzi. Niestety, tak nie jest. Nie wszyscy bowiem starostowie krzemienieccy zapisują się pochlebnie w historii powiatu. Posłuchajmy, co o nich mówią krzemieniczanie.

HISTORIA Z PALMAMI.

— Był u nas starosta Zygmunt Robakiewicz, serdeczny przyjaciel wojewody Józewskiego — mówi pewien obywatel Krzemieńca. On to kupił, nie wiadomo poco, za pieniądze Wydziału Powiatowego od hr. Grochowskiego zamek w Wiśniowcu. Wmurowano mu za ten „wiekopomny czyn“ tablicę w mury zamkowe. Tablicę tę można w Wiśniowcu oglądać po dziś dzień, mimo, że starosta Robakiewicz, przeniesiony z Krzemieńca do Grodna, a potem z Grodna do Nadwórny, pozostawił tam po sobie tego rodzaju ślady, że aż sądy Rzeczypospolitej musiały się nimi zainteresować...

— Weźmy gospodarkę prowadzoną na zamku wiśniowieckim. Powszechnie wiadomo, że dochód z gospodarki na zamku t. j. z ogrodu i oranżerii szedł na rachunek p. starosty Robakiewicza. Gdy zaczęto w powiecie sarkać, że utrzymanie zamku, z którego powiat nie miał prawie żadnych korzyści, zbyt drogo kosztuje, postanowiono zlikwidować oranżerię. I zlikwidowano ją w ten sposób, że część kwiatów i roślin w niej znajdujących się, rozdano pomiędzy „swoimi“, resztę sprzedano za bezcen na targach i licytacjach. Piękne palmy zaś, jakie znajdowały się w oranżerii zabrano do mieszkania przewodniczącego Wydziału Powiatowego, t. j. starosty Robakiewicza.

— Starosta Robakiewicz, przenosząc się potem do Grodna, zalecił wysłać sobie do Grodna owe palmy, co też uczyniono. Koszta tej przesyłki jednak nie zostały zwrócone.

— Tak więc przewodniczący Wydziału Powiatowego Zygmunt Robakiewicz, podarował palmy staroście Zygmuntowi Robakiewiczowi... i nie zwrócił kosztów wysyłki tego podarunku do Grodna.

„BAŁAGAN“.

— Albo przejdźmy teraz do rządów powiatem b. starosty Stefana Czarnockiego, obecnie kuratora Liceum Krzemienieckiego.

— Starosta Czarnocki jest z wykształcenia rolnikiem-ogrodnikiem. Spodziewać się należało, że pod jego okiem doświadczalnia rolniczo-ogrodnicza istniejąca przy Szkole Rolniczej w Wiśniowcu, będzie prowadzona wzorowo, a nie na „spiłku“ (na spółkę) z ruskimi chłopami, którzy za robociznę przy doświadczalni otrzymali połowę plonu. — Gdzież tam! Wszystko pozostało po staremu, bo pan starosta Czarnocki, zajęty polityką i prześladowaniem „endeków“, nie miał czasu zająć się bliżej tą sprawą. Wszystko więc szło po staremu, a jak — wystarczy przytoczyć dla charakterystyki opinię dyr. szkoły p. Zelisława Danysza, który wyraził się, że „podobnego bałaganu (odnośnie do gospodarki w doświadczalni) nigdzie nie widział“.

— Mimo to w 1935 r. wojewódzki inspektor samorządowy, który ilustrował gospodarkę Wydziału Powiatowego w Krzemieńcu, wydał opinię, że „Wiśniowiec znalazł w kwitnącym stanie“.

— Ciekawe, dlaczego ten kwitnący ośrodek zlikwidowano? Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie jest bardzo pożądana, jak w ogóle pożądane jest przysłanie specjalnej komisji ministerialno-obywatelskiej dla zbadania gospodarki starosty Czarnockiego w naszym powiecie. — Bo zważmy tylko:

— Dział X budżetu Wydziału Powiatowego wynosi 124 tys. zł. Suma ta przeznaczona jest na podniesienie kultury rolnej i hodowli inwentarza żywego w powiecie. Powiat nasz ma 12 gmin. Każda gmina ma swego instruktora rolnego. Niezależnie od nich mamy jeszcze 7 instruktorów powiatowych. Przy tak licznym aparacie fachowym można sądzić, że kultura rolna w naszym powiecie stoi wysoko. Niestety, tak nie jest, skoro spółdzielnia rolnicza stale skarży się na złe, nieoczyszczone i zapaskudzone zboże, dostarczane jej przez rolników do magazynowania.

— Cóż u licha robią instruktorzy rolni? — rzucam pytanie.

— Robią na polecenie Wydziału Powiatowego statystyki przestrzeni, obsianych makiem, celem zorientowania się, ile powiat rocznie produkuje pustych makówek!

— Nie, mówię zupełnie serio. Taką bowiem statystykę Wydział Powiatowy polecił im sporządzić.

— Z opowiadania pana wynika, że gospodarka w powiecie prowadzona jest chaotycznie. Czym to tłumaczyć?

— Przede wszystkim nieustannym zmienianiem starostów. Ledwie bowiem starosta pozna powiat, już jest przenoszony do drugiego. Poza tym brakiem ścisłej i należytej kontroli ze strony władz wyższych oraz potulnością członków Wydziału Powiatowego, którzy zazwyczaj uchwalają to, czego sobie życzy starosta. A wiadomo przecież, że każdy starosta zwykle urządza sobie powiat na swój sposób. Rzadko bowiem który starosta kontynuuje prace, zaczęte przez swoich poprzedników. Oto główne przyczyny chaosu, panującego niemal w każdym powiecie.

KOMUNIKACJA I WARUNKI HIGIENICZNE.

— Zresztą, jeśli chodzi o Wołyń, to tutaj dochodzą jeszcze do tego wszystkie specyficzne warunki. Mianowicie starostowie zbyt wiele rzeczy robią na efekt, a za mało wagi przykładają do poważnej, trwałej, realnej pracy. Podwładni zaś im urzędnicy, którzy we własnym zakresie mogliby przeprowadzić i wykonać niejedną poważną pracę, są w działalności swej ograniczeni najrozmaitszymi okólnikami woj. Józewskiego. Nie mają więc pełni władzy, jaką im dają ustawy. Następstwa takiego ograniczenia są opłakane: Wołyń po 18 latach przynależności do państwa polskiego, nie wiele się zmienił. Brak mu, jak i za rosyjskich czasów dobrych dróg bitych, brak mu dróg żelaznych, w miastach brudy, a jesienią, w zimie i na wiosnę, błoto tak wielkie na ulicach, że można w nim psy topić. Ludzie zarówno w mieście, jak i po wsiach mieszkają w norach, odżywiają się nędznie, a ubierają w łachmany, wskutek czego śmiertelność ich jest bardzo wysoka. To ostatnie wzmaga jeszcze brak zdrowych, dobrych studzien w wielu wsiach. Są bowiem u nas wsie, które nie mają dobrej wody do picia. Np. wieś Młynowce, gm. Berezce, nosi wodę z miejscowości, oddalonej o 10 klm!!! W innych miejscowościach nawet osadnicy wojskowi jadą 3—4 klm po wodę dla bydła. Rzecz zrozumiała, że nie każdemu chce się tyle kilometrów jeździć po dobrą, zdrową wolę. Pije się więc taką, jaka jest pod ręką... to powoduje różne choroby i powiększa śmiertelność.

— Skoro tak fatalnie przedstawiają się warunki higieniczne, to musicie chyba mieć jako tako postawione szpitalnictwo, bo chorych wam nie brak.

— Otóż to. Dotknął pan jednej z najważniejszych naszych bolączek, jaką jest nasze szpitalnictwo. Nie wiem bowiem, czy jest w Polsce drugi powiat, który by był tak upośledzony pod względem szpitalnictwa, jak powiat krzemieniecki. Szpital nasz ma bowiem zaledwie 100 łóżek! Proszę zważyć: 100 (wyraźnie sto) łóżek na tak wielki powiat, jakim jest powiat krzemieniecki, powiat niesłychanie upośledzony pod względem higienicznym.

— No, to czemu u licha nie zamieniono zamku w Wiśniowcu na szpital? Albo czemu za te 280 tys. zł, jakie otrzymano obecnie za zamek od Liceum Krzemienieckiego, Wydział Powiatowy nie wybuduje nowego, wielkiego szpitala w Krzemieńcu, względnie, dlaczego nie zamierza budować ośrodków zdrowia w Szumsku, Poczajowie, Łanowcach, Wiśniowcu i Katerburgu?

— Bo Wydział Powiatowy, a ściśle mówiąc, p. starosta uważa, że pilniejszą sprawą od budowy szpitali jest budowa nowego, reprezentacyjnego gmachu Starostwa i Wydziału Powiatowego oraz Powiatowej Komendy Policji, mimo, że w dotychczasowych gmachach te urzędy mogą jeszcze kilka lat przebiedować się.

— Dobrze. A proszę mi teraz powiedzieć, czy starosta Czarnocki faworyzował tzw. „ukraińców“, podczas swego urzędowania?

POLSKOŚĆ I „UKRAINIZM“.

— Żaden starosta tak nie faworyzował „ukraińców“, jak starosta Czarnocki. Zresztą o tym panu mogą powiedzieć inni w Krzemieńcu i w powiecie, oraz stwierdzić pan może i w Liceum, gdzie „ukraińcom“ pod kuratorstwem p. Czarnockiego „żyć a nie umierać“. Pan Czarnocki, jako starosta, „ukraińcom“ na wszystko pozwalał. Polaków ograniczał, jak mógł w swobodnym gromadzeniu się i wypowiadaniu. Dla ilustracji opowiem panu o gorszących zajściach, jakie miały miejsce ubiegłego roku podczas obchodu „Święta Żołnierza“ w Krzemieńcu.

Dzień 15 sierpnia 1936 r. społeczeństwo polskie naszego powiatu postanowiło obchodzić bardzo uroczyście. W tym celu z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, jako organizacji ściśle apolitycznej, zorganizowano wielki obchód „Święta Żołnierza“, zapraszając do uczestnictwa wszystkie organizacje polskie, jakie istnieją w powiecie. Obchód ten zapowiadał się wspaniale. Miała odbyć się rewia sił polskich w naszym powiecie i jako taka winna znaleźć całkowitą aprobatę ze strony władz administracyjnych. Niestety, tak nie było. Starosta Czarnocki z przyczyn nam nieznanych zaczął robić pewne trudności, nie zezwalając na urządzenie pochodu i uczestnictwa w nim ludności polskiej ze sztandarami organizacyjnymi (widocznie dla „niedrażnienia „ukraińców“).

— Mimo wszystko współudział Polaków w zebraniu był duży, bo liczono zebranych na 4—5 tys. Elementy obce przekonały się przy tym, że Polacy na Wołyniu reprezentują poważną siłę i że nie dadzą się zmóc.

— W roku bieżącym już tak spontanicznej uroczystości nie urządzono. Macierzy bowiem, ani też osadników nie zaproszono do Komitetu obchodu „Święta Żołnierza“. Wskutek tego obchód tegoroczny wypadł b. słabo. Uczestniczyło w nim około 70 osób. W tym 40 żydów. Ci ostatni widocznie, zdaniem miejscowych władz administracyjnych, lepiej reprezentują polską rację stanu, niż rdzenni Polacy i co ważniejsze, b. żołnierze i obrońcy Rzeczypospolitej!...

— A co pan mi może powiedzieć o teraźniejszym staroście, p. Skrzyńskim.

— Niewiele. Jest przecież u nas niedawno. Poczynania jego wskazują jednak, że idzie śladami p. Czarnockiego. Miast bowiem nakazać policji, aby śledziła wywrotowców ukraińskich, każe jej śledzić Polaków, a szczególnie narodowców, którym niedawno rozwiązano zebranie organizacyjne w Katerburgu, dowodząc, że spokojne zebranie Polaków, szczerze dbających i troskających się o całość swej ojczyzny... „zagraża porządkowi publicznemu“... Oto ma pan obrazki z działalności naszych starostów — rzekł na zakończenie mój rozmówca. — Jeśli pan chce lepiej zapoznać się ze stosunkami, panującymi u nas, radzę jechać w powiat.

Muszę więc posłuchać tej rady i pojechać w teren.

J. D-M.

Migawki

Bezprawne prawo

Rzadko jeżdżę tramwajem. Nie dlatego, abym tego środka lokomocji nie uznawał, ale po prostu dlatego, że nie wybudowano jeszcze tramwaju, którym możnaby zajechać z ulicy Smoleńsk na ul. Bożego Miłosierdzia. Kiedy jednak znajdę się na peryferiach i muszę wrócić do „miasta“, nie namyślam się, tylko wsiadam do tramwaju. Kiedyś tak było. Wsiadłem, wykupiłem bilet i jadę. Na jednym przystanku wsiada do tramwaju również kontrolor. Trzeba mu pokazać bilet. Pokazuję. Ponieważ jest zimno, siedzę w rękawiczkach.

— Bilet ma być rozwinięty — powiada surowo kontrolor.

— Tak? — powiadam zaskoczony.

— Tak! — powiada. — Stoi wyraźnie na bilecie: czarne, jak byk!

Zamyśliłem się: Cóż z tego, jeżeli stoi napisane to czy owo? Przecież tramwaj może sobie na odwrotnej stronie biletu napisać, że biletu nie wolno „łamać“, że pasażer musi być ogolony, a pasażerka koniecznie zaręczona. Ale nie będzie to żadne prawo. Co najwyżej prośba pod adresem pasażerów. A myślę, że pewne prośby, leżące nawet w obopólnym interesie tramwaju i pasażerów, należałoby wyrażać możliwie grzecznie.

Al.

Ruch wydawniczy

Fr. MĄCZYŃSKI: „Kościół N. Marii Panny w Krakowie“, Kraków, Gebethner, 1938, str. 62 62 ilustracyj.

Miłośnicy sztuki odczuwali potrzebę zwięzłego przewodnika po kościele Mariackim w Krakowie. Dlatego też z radością powitają fakt pojawienia się go i to — co szczególną wartość stanowi — pióra p. arch. Fr. Mączyńskiego, który od lat prowadzi z ramienia Ks. Inf. Kulinowskiego umiejętną renowację tego zabytkowego kościoła.

Na treść przewodnika składa się rys historyczny kościoła, opis jego zewnętrznego wyglądu, stylów i wnętrza. Następuje krótkie resume w językach: angielskim, niemieckim i francuskim, a kończy 62 wspaniale wykonanych fotografij najcenniejszych szczegółów kościoła.

„MŁODA AWANGARDA“, Kraków, ul. Michałowskiego 11, rok III, zesz. 2—3, październik i listopad.

Czołowy organ młodzieży akademickiej w Krakowie, propagujący unię prasowo-kulturalną uniwersytetów słowiańskich, zawiera interesujące, informacyjne artykuły z chwili bieżącej, a także o treści zasadniczej. Pismo to, o zdrowych tendencjach narodowych i katolickich, należy polecić uwadze naszej inteligencji.

Wiadomości sportowe

Przed zakończeniem rozgrywek krak. Ligi Okręgowej

(t) Jutro, t. j. w niedzielę rozegrane zostaną prawdopodobnie ostatnie mecze piłkarskie o mistrzostwo krak. Ligi Okręgowej, ponieważ Krakowski Związek Piłkarski wobec nie nadających się już do gry boisk, ma zamiar resztę gier pierwszej rundy odłożyć do wiosny. Tak więc wobec niedokończenie rozgrywek nie otrzymamy mistrza jesiennego; będziemy mieć tylko pierwszą drużynę w tabeli, ale... nie mistrza. Mimo to jednak ciekawe jest, która z drużyn Ligi Okr. zakończy obecne rozgrywki na czole, Tarnovia, Zwierzyniecki, czy Makkabi, gdyż one narazie mają na to największe szanse. Przypatrzmy się z kim one zmierzą się w niedzielę, a otrzymamy mniej więcej prawdziwą odpowiedź.

Tarnovia, obecny lider tabeli ma 12 pkt. a gra w Tarnowie **z Wisłą I b.** o puchar K. Z. O. P. N. Nawet wobec wygranej, w co wątpimy, gdyż młodzi wiślacy grają doskonale (ostatnio wygrali z Grzegórzeckim K. S. 14:0!), nie przysporzą sobie punktów (wyniki z rezerwami ligowymi, jak wiadomo, nie wpływają na zmiany w tabeli). Pozostanie więc przy obecnej ich ilości. Szanse na wysunięcie się przed Tarnovię mają dwie drużyny: Zwierzyniecki K. S. i Makkabi. **Zwierzyniecki gra z Grzegórzeckim K. S.** na jego boisku. Obecnie ma 11 pkt. a w razie zwycięstwa, które mu chyba nie trudno przyjdzie, gdyż Grzegórzecki od dłuższego czasu jest w bardzo słabej formie, będzie miał 13 pkt. i pierwsze miejsce. W razie remisu pozostanie na swym miejscu. **Makkabi gra z Podgórzem** w Podgórzu. Gdyby zwyciężyła, co u niej ze względu na obce boisko, należy do rzadkości, miałaby 12 pkt. Ale aby wysunąć się przed Tarnovią musi wygrać wysoko, gdyż stosunek bramek ma słabiutki. Tak więc szanse jej są bardzo nikłe, ale jednak są. Jest jeszcze jeden kandydat na czoło, Z. S. Chełmek, ale swój apetyt na to, wobec małej ilości gier musi odłożyć na później... do wiosny. W niedzielę gra on z **Cracovią I b.**, ale nawet wygrana nie przyczyni się do poprawienia jego lokaty. Reszta meczy to walki o przesunięcie się wyżej w tabeli. Tak więc **Wawel** wyjeżdża do Chrzanowa, by najprawdopodobniej przegrać z tamtejszym **Fablokiem, Korona gra z Nadwiślanem** na boisku Makkabi, z którym też wobec słabej swej formy powinna przegrać i wreszcie na boisku 20 pp. **Krowodrza gra z Olszą.** Walka będzie równa, gdyż obie drużyny grają obecnie nie nadzwyczajnie. — Większy plus, ze względu na znajomość boiska ma Krowodrza. Jak będzie dowiemy się w niedzielę.

Hokej... hokej...

REPREZENTACJE SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWA I ŚLĄSKA GRAJĄ W HOKEJ.

W sobotę odbędzie się w Katowicach ciekawy mecz hokejowy reprezentacji skół średnich Krakowa i Śląska. Kraków będzie reprezentowany przez Gimn. O. O. Pijarów.

Wieczorem **z Pogonią katowicką gra Cracovia.** W niedzielę zaś **reprezentacja śląska** spotka się **z reprez. Krakowa**, która oparta na Cracovii zostanie wzmocniona graczami z innych klubów krakowskich.

BERLINER S. C. PRZEGRYWA 0:5 Z L. T. C.

W Pradze gościła drużyna berlińska B. S. C., gdzie rozegrała mecz hokejowy z praską drużyną L. T. C. przegrywając wysoko 0:5. Berlińczycy wystąpili w pełnym składzie z R. Ballem, Jaeneckem i Kanadyjczykiem Shumanem. Bramki dla L. T. C strzelili Cisar, Malecek i Kanadyjczyk Buckna.

Doroczne posiedzenie Tow. Naukowego potępiło ustawy jędrzejewiczowskie

W Warszawie odbyło się we czwartek doroczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego, przy udziale całego świata naukowego Warszawy. Na posiedzeniu m. in. wygłosił przemówienie prof. Sierpiński, który omawiając prace Towarzystwa, poruszył również słynne ustawy akademickie t. zw. „jędrzejewiczowskie“:

„Przed pięciu laty — mówił prof. Sierpiński— Towarzystwo nasze wespół z wymienionymi trzema pozostałymi najwyższymi instytucjami naukowymi w Polsce, oświadczyło się jednomyślnie przeciwko projektowi ustawy o szkołach akademickich w r. 1933, w głębokim przekonaniu, że ustawa ta wpłynie ujemnie na rozwój nauki polskiej. Niestety, głos naszych najwyższych instytucyj naukowych nie został wówczas wysłuchany i ostrzeżenia społeczeństwa naukowego nie zapobiegły uchwaleniu ustawy, która wyrządziła nauce polskiej niepowetowaną szkodę oraz wywołała stan zadrażnienia, niesprzyjający spokojnej pracy naukowej“.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Sierpiński stwierdził z radością, że dzięki min. Świętosławskiemu ustawa została zmodyfikowana na korzyść. Na tymże samym posiedzeniu, wybrano nowy zarząd Towarzystwa w składzie prezes: prof. W. Sierpiński, wiceprezes: prof. Tatarkiewicz, sekretarz gen.: prof. Mazurkiewicz.

Tylko umowy gospodarcze zapewnią pokój
Min. Hull o układzie handlowym angielsko-amerykańskim

„Daily Telegraph“ zamieszcza wywiad swego nowojorskiego korespondenta z sekretarzem stanu **Cornel Hullem** na temat przyszłego układu handlowego pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. W wywiadzie tym amerykański mąż stanu m. in. powiedział: — układ handlowy pomiędzy Anglią a Ameryką stanowi jedno z najważniejszych ogniw w łańcuchu wzajemnych układów, posiadających wielkie znaczenie dla uspokojenia zakłóconego licznymi wstrząsami świata. W ciągu 18-tu lat, **narody usiłowały utrwalić pokój na drodze dyplomatycznej**. Usiłowania te zakończyły się **niepowodzeniem**. Zdaniem moim jedyna nadzieja na powrót normalnych stosunków jest ściśle **związana z powrotem na drogę liberalnej polityki gospodarczej.**

Radio

NIEDZIELA, 28 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z bazyliki św. Jana w Toruniu; po nabożeństwie „Opiewrzyny“ — transmisja z Placu Alarmowego; 11.30 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 13.10 „Gamajda“ — opowiadanie; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.30 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu; 16.05 „Anielcia i życie“ powieść mówiona; 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.00 Chwila Biura Studiów; 18.05 Recital fortepianowy; 18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce; 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka“ 19.45 Słynni wirtuozi; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 Licytacja piosenek“ — audycja lekka;

Kraków, godz.: 8.30 Pogadanka dla rolników „Zimowanie ryb w gospodarstwach karpiowych“; 8.40 Muzyka poranna; 11.30 Muzyka lekka z płyt; 13.00 Kronika artystyczna Krakowa“; 15.45 Gawęda niedzielna; — 16.00 Wiadomości bieżące; 19.45 Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna;

Lwów, godz. 8.30 „O czym należy pomyśleć w okresie zimowym“ — pogadanka dla rolników; 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 „Pielęgnowanie sadów w zimie“ — pogadanka; 11.30 Muzyka z płyt; 13.00 **Ostatnie premiery we Lwowie; 15.45 Audycja dla dzieci 19.45 Listopadowa Wieczorynka świetlicowa**; 20.00 Koncert solistów; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Koncert orkiestry mandolinistów; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 „O mniej znanych pracach dla inwentarza“ pogadanka; 11.30 Koncert chóru; — 13.00 „Jugosłowiański poeta wschodu — Ivo Andrić“; 15.45 „Co to są specjalne Szkoły Matek“ — pogadanka; 16.05 Co słychać na Śląsku; 19.45 Koncert rozrywkowy; 20.05 Audycja pogodna; 20.30 Wiadomości sportowe lokalne;

Programy zagraniczne: Godz. 17.00 **Mediolan** Koncert symfoniczny; 18.00 **Radio Paris** Koncert symfoniczny; 19.35 Wiedeń Recital skrzypcowy; 20.00 **Lipsk** „Holender-tułacz“ opera; 20.05 **Wiedeń** „Kobiety upiększają życie“ radiopotpourri; 20.45 **Sottens** „Orfeusz“ — opera; 21.00 **Praga** Koncert Czeskiej ork. filh.; 21.30 **Strasburg** Festiwal Mozarta; 22.00 **Londyn** Niedzielny koncert wieczorny; 22.10 Sztokholm „Francesca da Rimini“

ŚLĄSK — KRAKÓW W BOKSIE.

Międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk—Kraków, odbędzie się w dniu 8 grudnia 1937 r. w Krakowie, w hali ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26, o godzinie 19.

Skład repr. „Śląska“ jest następujący: Pawlica (vicemistrz Polski 1937), Rudzki (b. mistrz Polski), Janas (mistrz Śląska), Nebel, Fiszer, Bański, Jasiulek, Wrazidło.

———o———

K. S. ZWIERZYNIECKI — K. S. GRZEGÓRZECKI rozegrają zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi Okręgowej w niedzielę dnia 28 listopada br. o godz. 11.30 na boisku Grzegórzeckiego. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco, przegranie bowiem powyższych zawodów przez Grzegórzecki równa się ze spadkiem z Ligi. Dlatego też Grzegórzecki dążyć będzie do rozstrzygnięcia tego meczu na swoją korzyść.

Ze sztuki

Salon jesienny
w krakowskim Pałacu Sztuki

Wystawie jesiennej nadała dyrekcja T-wa P. S. P. charakter ogólno-polski przez zebranie prac artystów ze wszystkich ważniejszych polskich ośrodków artystycznych w Polsce, a nawet Paryża. Wobec tego wystawa reprezentuje różne indywidualności, a zgromadzone obrazy przedstawiają wielką rozmaitość faktury, kierunków i haseł w sztuce.

I tak **Augustynowicz** wystawił akwarele dobrze skomponowane o żywym, soczystym kolorycie (np. „Stary kościół w Rabce“), **Barbacki B.**, portreścista o znanej marce, stanowczo nadużywa monachijskiego sosu o złotowo-oliwkowym odcieniu, który niebezpiecznym się okazuje w portretach zwłaszcza pań, postarzając je co najmniej o jednę generację (np. „Portret Pani J. D.“). **Berezowskiej Marii** podkolorowane rysunki aktów kobiecych, podane brawurowo i z subtelnym cynizmem, nadawałyby się do garsonier znudzonych i wyżytych starych lowelasów. **Borysowski St.** w kwiatach, pejzażach i martwych naturach wykonuje umiejętne korzystanie z wpływów modernistów francuskich, **Bunsch A.** jest dobrym rysownikiem i kompozytorem, **Giżycka-Berezowska** w swych pracach umiejętnie operuje jasną miłą gamą kolorystyczną. **Wlastimil Hofman** w monumentalnym obrazie na temat biblijny pt. Lot i jego córki — położył nacisk na kontrasty światła i cienia. Akty kobiece naświetlane silnym słońcem są tu przeciwstawione utrzymanej w cieniu figurze starego Lota. Ta zwarta kompozycja, ujęta w mistrzowski rysunek i kilka głównych ciepłych i zimnych tonów, odznacza się prostotą, jak każde dzieło wielkiej sztuki. **Jakimczuk A.** wystawił szereg pięknych pejzaży wołyńskich, a wytrawny akwarelista **Janowski St.** odtworzył interesujący „Motyw z Krzemieńca“. **Kałuski Z.**, uzdolniony portrecista, przy tym malarz wnętrz, pejzażu i martwych natur, operuje solidnym rysunkiem i harmonijną gamą kolorystyczną. **Leszko Ludwik**, w bogatej skali tonów, umiejętnie i z wprawą podanej, odtworzył przepiękne motywy architektury i krajobrazu południowego. **Malchera St.**, portrety są dobrze skomponowane, a pejzaż pt. „Potok w Kalwarii“, ma zalety dekoracyjne. **Norblina St.**, portrety są brawurowe, a **Nowotnowa** ze Lwowa w „Martwej naturze“, malowanej w technice olejnej, rzadko stosowanej przez artystkę, podkreśliła silne kontrasty kolorystyczne, a studium kwiatów pt. „Piwonie“, podała w wykwintnej, wirtuozowskiej technice akwarelowej. **Orszulski R.** w temperowych studiach kwiatów jest wytwornym kolorystą: te same zalety wykazują w swych pejzażach **Paciorek St., Policht H., Przebindowski E., Rychter-Janowska** oraz **Rupniewski Jerzy** z Bydgoszczy, który ostatnią swą wystawą w Pałacu Sztuki dał się poznać jako świetny akwarelista. **Schara Karol**, Krakowianin, przebywający stale w Bombaju w Indiach, w akwareli pt. „Do modlitwy“ przedstawił realistycznie i z życiową prawdą interesujący typ modlącego się tybetańskiego lamy z młynkiem. Obraz olejny **Styki Adama** pt. „Skarb Sahary“, przedstawia egzotyczny i erotyczny motyw na tle pustynnego południowego pejzażu. **Styka Tadeusz**, modny portrecista, w dwóch portretach kobiecych, malowanych gładko i z maestrą, wykazuje typowe właściwości swych znanych założeń malarskich. **Suchanek A.**, świetny akwarelista, wystawił cztery pejzaże z wdziękiem malowane techniką gwaszową. **Terleckiego Alfreda** pejzaże olejne są pełne powietrza i subtelności kolorystycznych. **Uziembło Henryk**, malarz bardzo wrażliwy na kolor, maluje szeroko, w silnej tonacji kolorystycznej, zdobywając się na efektowne akcenty kolorystyczne. **Portrety Waśkowskiego Antoniego**, podane z polotem poetyckim, odznaczają się ekspresją plastyczną pod względem faktury, a przy tym owiane są nastrojem zadumy i zamyślenia (kapitalny np. „Portret redaktora P.“). Ponadto wystawiają **Karszniewicz J.** (pejzaże), **A. Boba** (pejzaże i architektura), **Książek J. Szczęsny** (portrety, pejzaże i studia kwiatów), **Hryńkowski** (kwiaty i pejzaże), oraz kilkudziesięciu innych artystów, jak już wspomniałem, z całej Polski, a nawet zza granicy.

Mówiąc o tej bogatej i różnorodnej wystawie, dopełnionej jeszcze obficie rzeźbą i grafiką, nie można się wstrzymać od uwagi, że ta nadmierna ilość eksponatów rozmieszczona jest bez planu i zupełnie przypadkowo. Gmach P. S. P. nie powinien być podobny do kramu zapobiegliwego kunsthändlera. Z drugiej strony budzi zastanowienie fakt, że w czasach, gdy społeczeństwo wstrzymuje się od kupna dzieł sztuki (z powodu powszechnego zubożenia) artyści rozwijają tak intensywną twórczość, choć wiedzą z góry, że obrazy wrócą z powrotem z wystaw do ich pracowni.

Dr S. M. Mazurkiewicz.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

27. Sobota. Św. Waleriana. Wschód słońca 7:16, zachód 15:31. Długość dnia 8 godz. 15 min.

—o—O—o—

KRAKÓW UCZCI 107 ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO w poniedziałek 29 b. m. uroczystym nabożeństwem żałobnym za uczestników powstania w kościele N. Marii Panny o godz. 9. Po nabożeństwie delegatcja pod przewodnictwem prezydenta miasta złoży wieniec na grobach powstańców na cmentarzu rakow. O godz. 20 w Teatrze m. odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania.

TYDZIEŃ PROPAGANDY POLSKIEGO HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I WOLNYCH ZAWODÓW organizuje w Krakowie w niedzielę Chrześcijański Front Gospodarczy wraz z pokrewnymi organizacjami. Tydzień rozpocznie się w niedzielę nabożeństwem o godz. 9 w kościele N. Marii P. — O godz. 11 w sali Sokoła odbędzie się wielka akademia, a o godz. 17 otwarcie wystawy spółdzielni Pracy Absolwentek Szkół Rękodzielniczych przy ulicy Gołębiej 6.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA CAŁEGO ZARZĄDU P. T. T. Ostatnio zdołaliśmy dowiedzieć się nowych szczegółów o zebraniu sekcji ochrony gór Pol. Tow. Tatrzańskiego, na którym miano się wypowiedzieć za uchwaleniem votum nieufności dla prezesa Pol. Tow. Tatrzańskiego prof. W. Goetla, w związku z nie wniesieniem przez niego protestu przeciw budowie przez P. T. N. drogi z Morskiego Oka na Kasprowy Wierch. Jak się okazuje członek sekcji, który wysunął w dyskusji ten wniosek opowiedział się za wyrażeniem votum niefności całemu zarządowi P. T. T., na którego czele stoi prof. W. Goetel.

B. WÓJT CZ. PRĄDNIKA W WIĘZIENIU. Ostatnio odstawiony został do więzienia św. Michała b. wójt tymczasowy Prądnika Czerwonego z lat 1932/35 Ludwik Drobniak pod zarzutem przywłaszczenia kwoty około 5 tys. zł.

Komunikaty

W KOŚCIELE KS. KS. MISJONARZY NA KLEPARZU w sobotę 27 bm. przypada uroczystość objawienia Cudownego Medalika Niepokalanego Poczęcia N. M. P. z całodziennym wystawieniem Najśw. Sakramentu. Porządek nabożeństw: Msze św. od godziny 6-tej rano, Suma z kazaniem o godz. 10-tej, Nieszpory o godz. 17-tej z kazaniem i procesją.

Z POL. TOW. HIST. W sobotę dnia 27 b. m. o godz. 18 w domu im. Hussarzewskich, ul. Straszewskiego 27, I. p. dr Henryk Batowski wygłosi odczyt p. t. Geneza sojuszu bałkańskiego 1912 roku. Goście mile widziani.

———O———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Sobota 27. XI. „Sprawy rodzinne".

TEATR M.: Niedziela 28. XI. popoł. „Walący się dom"; wiecz. „Bolesław Śmiały".

ADRIA: Ślubowanie.

APOLLO: „Eskapada".

BAGATELA: „X 27" (Marlena Dietrich), na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz".

KINO MUZEUM: w sobotę, niedzielę i poniedziałek „Ostatni posterunek" (Cary Grand).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 27 listopada do czwartku 2 grudnia 1937 r. włącznie „Jej pierwsza miłość"— Loretta Young, Robert Taylor; „Łowca przygód" — Dick Foran.

PROMIEŃ: Port Artura.

STELLA: Władca podwodnego świata (C. Corrigan).

SZTUKA: 7 policzków 7 całusów.

UCIECHA: Kid Galahad (Bette Davis).

ŚWIT: „Tajemnica żółtego miasta", (Inkiszynow.)

WANDA: „Gdy kwitną bzy" (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

——oOo——

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO. na które złożą się: przemówienia Jana Pietrzyckiego, część koncertowa, deklamacja T. Białkowskiego i scena w Szkole Podchorążych z „Nowy Listopadowej" St. Wyspiańskiego, z udziałem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej, — dane będzie w poniedziałek, po cenach zniżonych. — Bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru miejskiego do niedzieli, dnia 28 bm. włącznie.

„BOLESŁAW ŚMIAŁY" dramat St. Wyspiańskiego, w reżyserii dyr. K. Frycza, wznowiony będzie w niedzielę, na przedstawieniu wieczornym, po cenach zniżonych, ku uczczeniu XXX-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

II. KONCERT SYMFONICZNY w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej, odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 11.45 przedpoł. w Starym Teatrze. Orkiestrą dyrygować będzie znany muzyk Olgierd Straszyński, a jako solista wystąpi świetny czelista Józef Mikulski.

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ ul. Skarbowa 2, odegra z okazji rocznicy powstania listopadowego w niedzielę 28 b. m. fragmenty „Kordiana". Początek o godz. 19 wiecz.

Konferencja w sprawie filii Lwowskiego Tow. Kredytowego w Krakowie

W piątek bawili w Krakowie b. min. Stesłowicz, prezes Lwowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, oraz dyrektorzy tego Towarzystwa pp. Krug i Łukasiewicz. Odbyli oni konferencję z prezesem Izby Własności Nieruchomej w Krakowie inż. Janem Kołkiem w sprawie uruchomienia w Krakowie filii Lwowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego. W konferencji, która trwała kilka godzin wziął również udział sekretarz Izby dr Finder. W wyniku doniosłej dla własności nieruchomej województwa krakowskiego konferencji, spodziewać się należy otwarcia w najbliższych dniach prowizorycznej placówki lwowskiej instytucji kredytowej.

Emeryci i wdowy skarżą Magistrat krakowski

Przed kilku dniami odbyło się w Krakowie posiedzenie Koła Emerytów, sekcji Tow. Urzędników Miejskich. Na posiedzeniu jednogłośnie upoważniono zarząd do wniesienia skargi sądowej o zwrot podatku specjalnego od uposażeń, od którego zwolnienia wyłączył Zarząd Miasta emerytów i wdowy, wbrew przepisom prawa skarbowego, i statutu emerytalnego, oraz zaleceniom władz nadzorczych.

Byłby to pierwszy tego rodzaju proces w Krakowie nie do pomyślenia w czasach, gdy o personalnych i uposażeniowych sprawach faktycznie decydowała Rada Miasta, życzliwie usposobiona dla pracowników. Emeryci miejscy nie wątpią, że i bez procesu p. Prezydent uzna słuszność ich pretensyj i nie dopuści do dalszych zadrażnień.

Studenci ukarani za udział w zajściach na U. J.

Epilogiem ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim, które zostały stłumione dzięki celowym zarządzeniom **Rektora Szafera,** jest wyrok Komisji dyscyplinarnej. Komisja odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem **prof. dr Gwiazdomorskiego** posiedzenie, na którym rozpatrzono sprawę trzech studentów **Leszka Grysika** z I roku praw, **Henryka Bienieckiego** z III roku filozofii i **Jakuba Schaeffera** z II roku rolnictwa, pozostających pod zarzutem udziału w zajściach w dniu 24 b. m. Grysik pozostawał pod zarzutem odgrywania roli przywódcy w czasie zajść w Collegium Novum i wydawania poleceń kolegom. Bieniecki miał w czasie tych zajść usiłować wyprowadzić z dziekanatu filozoficznego studenta żyda, który się tam schronił, a to celem wydania go w ręce bojówki. Wreszcie Jakub Schaeffer przybył w dniu 24 b. m. do Collegium Novum uzbrojony w **nogę od stołka.** W czasie legitymowania go przez urzędnika U. J. **p. Białonia** „narzędzie walki" wypadło Schaefferowi spod płaszcza.

Sąd dyscyplinarny skazał Gryzika i **Bienieckiego na pozbawienie praw brania udziału w życiu akademickim do końca studiów, a Schaeffera na pozbawienie tych praw do końca bież roku akad. Ponadto wszyscy trzej studenci otrzymali zagrożenie skreślenia z listy słuchaczy U. J., w razie brania udziału w zajściach w przyszłości.**

Skazani przyjęli wyrok Komisji.

—◆—

Aktualności krakowskie

Pewne cyfry z dziedziny pomocy dla bezrobotnych. Za wysokie koszty administracyjne. — Ilu rodzinom odmówiono pomocy.

Wchodzimy w okres zimy dziewiątej w dobie kryzysu, który według opinii różnych rodzinnych proroków wygasa, jest na ukończeniu, cofa się, choć nie odczuwają tego na swej skórze ci, których kryzys najbardziej gnębi, szerokie masy proletariatu. Dlatego na wzór lat minionych odżyły w Krakowie Komitety Pomocy Zimowej Bezrobotnym Wojewódzki i Miejski. Przy sposobności inauguracyjnych zebrań tych Komitetów złożono sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Wojewódzki Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym objął swą akcją około **115** tys. osób, pozbawionych pracy. Według słów sprawozdania

> **„akcją pomocy zimowej objęto zasadniczo wszystkich bezrobotnych, robotników przemysłowych, nie mających prawa do zasiłków ustawowych i nie posiadających żadnego innego źródła utrzymania".**

Nie pozostawiono również bez pomocy nędzy wiejskiej, w szczególności w powiatach podgórskich.

Na akcję pomocy zimowej w różnych formach wydały powiatowe komitety **ponad półtora miliona złotych w gotówce i ponad pół miliona zł. w różnych towarach.**

Osobną rubrykę działalności stanowi pomoc udzielana dzieciom bezrobotnych, których miesięcznie korzystało z pomocy przeciętnie **30.000.** Oczywiście nie wszystka zebrana na pomoc zimową gotówka przeszła bezpośrednio do rąk bezrobotnych. Część jej pochłonęły **koszty administracyjne** akcji, zakrojonej na bardzo wielką skalę. Wyniosły one, jak wynika, ze sprawozdania **około 3 procent,** a więc nieco za dużo, jak na akcję społeczną.

Ale praca Komitetu jak na każdą akcję społeczną przystało pilnie śledzona jest przez Komisję Rewizyjną, której bacznej uwagi nie uszły te cyfry. Komisja Rewizyjna Komitetu Wojewódzkiego analizując sprawozdania poszczególnych komitetów lokalnych uwagi swoje sformułowała w trzy zalecenia na przyszłość. Pierwsze z zaleceń brzmi:

> **„Pożądane by było, aby Wojewódzki Komitet zwrócił uwagę na stosunkowo wysokie koszty ogólne akcji pomocy zimowej na terenie wojew. Krakowskiego, w szczególności objętych działem „inne koszty".**

Bez wątpienia prezydium tegorocznego Komitetu weźmie sobie zwłaszcza przytoczone zalecenia do serca. Pogłębi to jedynie zaufanie do wielkiej, a tak potrzebnej akcji społecznej.

* * *

Miejski Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie zajął się opieką nad osobami pozbawionymi pracy, a nie mającymi prawa korzystać z zasiłków Funduszu Pracy, zamieszkującymi nasze miasta, przeprowadził ich rejestrację, zebrał fundusze i t. p. Miejski komitet objął pomocą **3.904** żywicieli rodzin, na których utrzymaniu pozostawało **5.668 osób.** Razem więc z pomocy korzystało **9.568 osób.** Wartość udzielonej im pomocy wyniosła około **730 tys. zł.**

Nietrudno zorientować się ze sprawozdania, że pomoc dla bezrobotnych na terenie Krakowa obejmuje szereg takich form, których nie spotykamy gdzieindziej a więc **akcję świetlicową, akcję kolonij i półkolonij zimowych, oraz letnich dla dzieci, opiekę nad młodzieżą opuszczoną i t. d.** Większe są skutkiem tego koszty administracyjnej tej pomocy, czy jednak nie za wysokie **(około 4 proc.).** Czy nie należałoby o tym zawczasu pomyśleć. Wojewódzki Komitet dał piękny przykład. Właśnie na tym tle przyszło w roku ubiegłym do rzeczowej zresztą krytyki prac Komitetu. Do krytykujących należał również „Głos Narodu", który oprócz zajęcia się kosztami akcji wskazywał na konieczność objęcia pomocą zimową wszystkich, którzy jej potrzebowali. Tymczasem w roku ub. na **5.218** zarejestrowanych rodzin bezrobotnych **„odmówiono pomocy zimowej** — czytamy w sprawozdaniu — **1.314 rodzinom".** Przykre słowo **„odmówiono".** Oby nie znalazło się w ogóle w sprawozdaniu najbliższym. Wierzymy, że oba te słabsze punkty pomocy zimowej bezrobotnym w Krakowie, a więc wysokość kosztów akcji i objęcie pomocą wszystkich jej potrzebujących zostaną w czasie tegorocznej zimy pomyślnie załatwione, a odnośne czynniki nie wezmą nam za złe, że te sprawy przypominamy. Krytyczne głosy o akcji zeszłorocznej zostały przez Woj. Kom. Pom. Zimowej odpowiednio ocenione w sprawozdaniu. Napisano w nim, że

> **„prasa wojew.krakowskiego zajęła wobec akcji pomocy zimowej stanowisko rzeczowe, kładąc przede wszystkim nacisk na koszty akcji, powinności obywateli i obowiązki bezrobotnych".**

Tak jest, powyższe uwagi również wynikają z rzeczowego stanowiska naszego wobec doniosłej **akcji pomocy zimowej.** **(ak).**

Kronika kulturalna

WIECZÓR NOWEJ POEZJI SŁOWIAŃSKIEJ.

Urządziła corocznym zwyczajem „Jednota slovenskych žen" w Pradze. Ale dobór polskich poetów nie był szczęśliwy, skoro recytowane były wiersze **Ejsmonda** (groteskowa bajka ze świata zwierząt), **Tuwima** „Zapach szczęścia" i wiersze **Zegadłowicza**, który w sprawozdaniu „Narodnich Listu" figuruje z dopiskiem „basńce k a t o l i k a Zegadłowicza".

Gorlice

P. Ciołkosz i p. Blum

Na zebraniu P. P. S. p. Ciołkosz krytykując stosunki w Polsce, rzucił słowa: „Pożyczkę, to Polska nie wahała się wziąć od socjalisty - żyda Bluma, ale politykę, to uprawia z Hitlerem".

Nie trzeba być sympatykiem rządu, by odczuć niewłaściwość tego odezwania się... Pożyczkę Polsce dał nie p. Blum, ale naród francuski. P. Ciołkosz twierdzi co innego. Bo mu to jest potrzebne w obronie żydów przed antysemityzmem. **L. B.**

—o—

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 26 listopada br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.25
Pszenica czerwona jednolita dworska	28.75—29.00
Pszenica biała dworska	28.75—29.00
Pszenica zbierana	27.75—28.00
Żyto dworskie jednolite	24.00—24.25
Żyto zbierane	23.50—23.75
Owies jednolity dworski	22.50—22.75
Owies zbierany targowy	20.75—21.00
Owies pastewny	19.75—20.00
Jęczmień jednolity dworski	20.50—22.50
Jęczmień przemiałowy	19.25—19.50
Jęczmień pastewny	18.50—18.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	45.75—47.25
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	44.25—44.75
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	40.75—41.75
Mąka pastewna	17.50—18.00
Mąka razowa	33.25—34.25

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.25—34.50
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.25—33.50
Mąka razowa	27.25—27.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.50—35.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.50—34.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Echa

„GAWĘDY O SZTUCE".

W ostatnim numerze „Anteny" znajduje się jedna strona reklamująca audycję „Gawędy o sztuce". Strona ta jest „bogato" ilustrowana. Mianowicie: u góry po lewej stronie znajduje się akt Velasqueza („en face"), po prawej drugi akt Giorgone („en arriere"), w środku obraz: Zdjęcie z Krzyża.

Oczywiście z punktu widzenia malarskiego wszystko jest w porządku. I to i tamto jest dziełem sztuki. Ale istnieje jeszcze inny punkt widzenia. — Powiemy — poważniejszy trochę. Bardzo nie wiele potrzeba delikatności, aby nie popełnić takiego nietaktu. Tej jednak delikatności uczuć zdaje się nie można wymagać od „Anteny". Czy dlatego, że jest przedsiębiorstwem monopolistycznym i państwowym? **Al.**

Szoferzy strajkują w Ameryce

Z Cleveland komunikują: 1300 pracowników „Greyhound Lines" jednej z największych kompanii autobusowych rozpoczęło strajk. Konduktorzy i szoferzy otrzymali polecenie dowiezienia pasażerów do stacji, z których będą mogli wyruszyć w dalszą podróż ale już innymi środkami lokomocji. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

P. FONTANGES ODMÓWIONO DOSTĘPU DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Z Nowego Jorku donoszą: Sąd federalny odrzucił apelację pani Fontanges przeciwko decyzji władz emigracyjnych, wzbraniających jej dostępu do Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, pani Fontanges przed kilku miesiącami strzeliła w Paryżu do ambasadora Francji w Rzymie de Chambruna.

Humor

— Nie wezmę tej fotografii! Moja żona wygląda jak sowa!

— To nie moja wina — odpowiada fotograf — mógł pan na to zwrócić uwagę przed ślubem.

* * *

Porucznik: — Kanonier Faja, po co armata ma lufę?

— Aby ją pucować, panie poruczniku.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I. w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 2479/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza N. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1937 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Senacka Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Romana i Bronisławy Sterngastów, składających się z urządzenia sklepowego, kapeluszy filcowych i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.530.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 listopada 1937 r.

Komoronik:
Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr 5.
Sygnatura: I. Km. 2544/37 i 2488/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza N. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1937 r. o godz. 10.30 w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 26, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do F-my L. Weindling wł. F-my „Stadion", składających się z maszyny do pisania Underwood, kasy kontrolnej, szafki amerykańskiej, biurka amerykańskiego, różnych swetrów wełnianych, oszacowanych na łączną sumę zł. 740.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 listopada 1937 r.

Komoronik:
Jan Białas.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 100

A jednak...

Jak Alfred...

Jak Alfreda, będą szukali, szukali i — nie znajdą... a jakiś dziedzic ordynacji zawsze się znajdzie! Z tym nie ma kłopotu!

Pod wpływem tych i tym podobnych myśli doszedł do takiego stopnia przygnębienia i ponurości, że ludzie go się bali.

— Jaśnie pan zrobił się całkiem niesamowity, szeptała między sobą służba.

Łteraz, wysiadując przed gankiem z lekkiego powoziku, miał głowę spuszczoną, zgnębioną pochmurną twarz. Lokaja, który derkę od niego odbierał, zapytał głuchym, obojętnym głosem:

— Czy był kto?

— Jest kwestarz... jaśnie pani hrabina zaprosiła go na herbatkę do saloniku, odpowiedział służący.

Eryk machnął ręką. Kwestarz... co go obchodzi! Żarski mu napewno każe wydać co potrzeba...

Ze spuszczoną głową poszedł do swoich apartamentów, poddał się biernie zabiegom służącego, który zdejmował zeń przejęte wilgocią ubranie, obuwie, podawał mu zwykłą domową odzież.

Od chwili, gdy go Marta tak brutalnie odrzuciła, nie nakładał już wieczorowego ubrania do obiadu... po co? Jadał sam, na małym stoliku w gabiniecie... jak pustelnik.

Zasiadł przy dużym biurku — tym samym, przy którym w ostatnich latach życia tyle czasu spędził jego ojciec, podparł głowę na ręku i pogrążył się w smutnej zadumie.

Właściwie ukończył wszystkie sprawy, wiążące go z Krasną Górą. W każdej chwili mógł wyjechać... albo...

Albo...

Znieruchomiał, drętwym wzrokiem patrzył przed siebie.

Sam nie wiedział, ile czasu tak przesiedział. Zbudziło go wejście służby, wnoszącej nakryty stół. Odprawił ich niecierpliwym ruchem ręki.

— Nie będę jadł...

— Jaśnie panie, tak nie można...

Urwał, spojrzawszy na twarz hrabiego. Wyszedł, ostrożnie zamykając drzwi i ze spuszczoną głową powlókł się do swojego pokoiku za kredensem.

Bolało go stare, wierne serce.

Źle się działo w ordynackiej rodzinie, źle!

Eryk nie pozwolił światła w gabinecie zapalać, wolał siedzieć po ciemku. W pewnej chwili blask uderzył jego oczy.

Podniósł głowę. Co to?

Przez zasłonięte roletami okna wpadały jasne promienie księżyca, który płynął po szafirowym niebie jak wielki srebrny korab. Drzewa i krzewy, a nawet jesienne kwiaty na klombach widoczne były jak w dzień.

Eryk się zapatrzył, mimowoli z fotela wstał i do okna podszedł.

Podniósł twarz ku niebu, miał wrażenie, że łagodne księżycowe światło głaszcze go ciepłym dotknięciem.

Odruchowo, bezmyślnie zwrócił się ku drzwiom, minął puste milczące pokoje, wyszedł do parku.

Owinęło go rzeźwe wieczorne powietrze — tak był zdrętwiały — że nie czuł chłodu — szedł przed siebie jak lunatyk.

Szedł jakby po smudze księżycowego światła.

I nagle drgnął. Zaszedł do tej części parku, którą od lat przeszło dwóch najstaranniej omijał... zaszedł do stóp pagórka, na którego szczycie stały ruiny starej kaplicy.

Drgnął jeszcze mocniej, zatrzymał się — a potem tym samym lunatycznym krokiem zaczął po krętej ścieżce wstępować.

Szczątki starych murów błyszczały przed nim jak srebrne, luki między nimi wydawały się czarne.

Doszedł do szczytu, i tak samo sztywno, jakby nieprzytomnie do wnętrza kaplicy wszedł.

Spojrzał przed siebie... zachwiał się... bezwiednie na ziemię padł.

Zimny pot go oblał,... krzyczeć... nie mógł.

W jasnej księżycowej poświacie stał przed nim duch Alfreda.

Stał nieruchomy, z twarzą ku księżycowi wzniesioną, ciemne włosy, jak za życia, gładko do czaszki przylegały, — cała postać wysoka, ciemna, rozpływała się w mroku, rzucanym przez mury, ale głowa była wyraźna!...

Minęło kilka chwil... Erykowi się zdawało, że wieczność cała.

Jak zahypnotyzowany wpatrywał się w srebrzystym światłem oblaną zjawę... włosy mu na głowie powstały, zimny pot całe ciało oblewał...

Cisza panowała śmiertelna... tylko zdala dochodził od czasu do czasu żałosny krzyk nocnego ptaka...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.